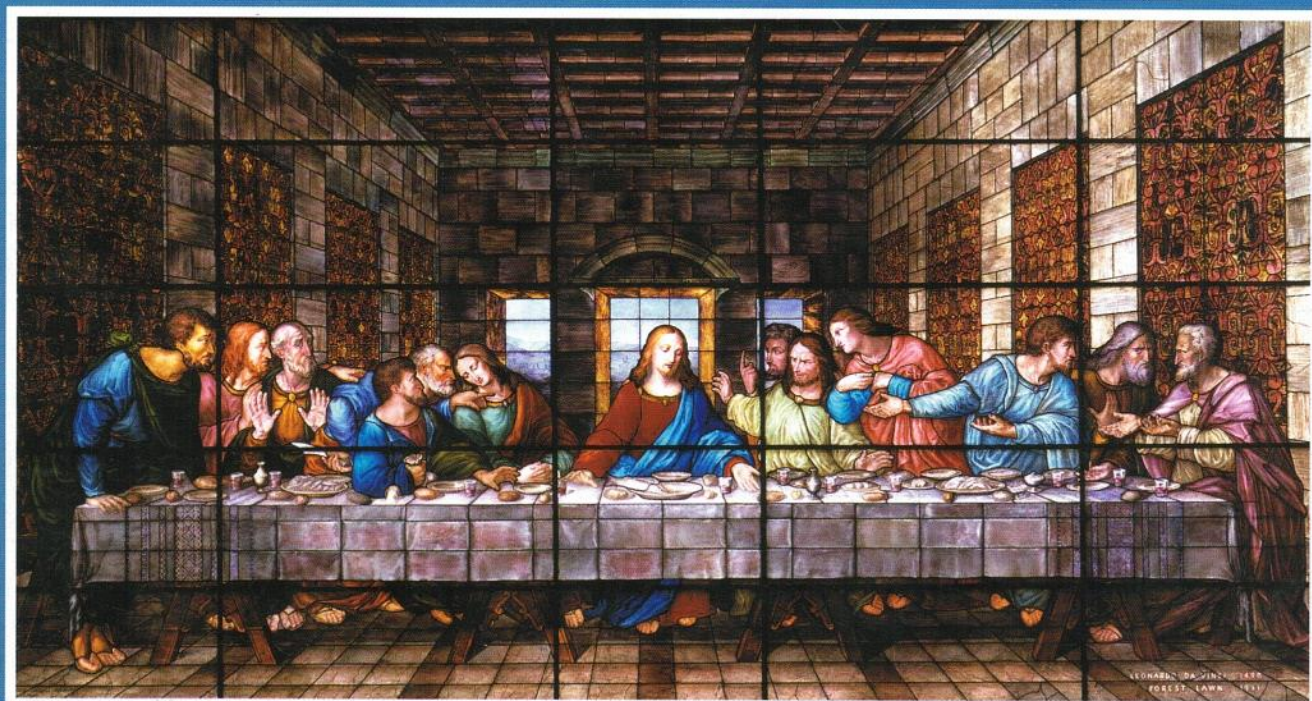


2/2005 Marzec/Kwiecień

# The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego



## Pamiętka

**Nasza Pamiętka „Paschalna” • Wieczera Pamiętkowa  
Kielich naszego Pana  
Dlaczego dwa symbole? • Pijąc Kielich  
Wstawiennicza modlitwa Chrystusa  
Prasa oliwna • Data Pamiętki**

# The Herald

## Zwiastun Królestwa Chrystusowego

**N**asze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute  
1425 Lachman Lane

Pacific Palisades CA 90272

Telefon: (w USA) 1 – 888 – 7 – THE – PBI

Adres e-mail: [ThePBI@aol.com](mailto:ThePBI@aol.com)

[www.heraldmag.org](http://www.heraldmag.org)

### Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Michael Brann, Carl Hagensick, Homer Montague, Michael Nekora, David Rice.

### Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The*

*Herald* – *Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotr 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotr 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez Ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

### Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2005

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2005 wynosił: 36 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6 zł

Konieczność podwyższenia dotychczasowej ceny prenumeraty jest podyktowana (podobnie jak w przypadku pozostałych naszych czasopism) wprowadzeniem 22% podatku VAT na druk książek i czasopism.

Koszty przesyłki i opakowania w zależności od ilości egzemplarzy wysyłanych pod jeden adres wynoszą w skali roku przykładowo:

- 1-2 egz. 12,00 zł/rok
- 3-7 egz. 15,00 zł/rok
- 8-15 egz. 28,00 zł/rok

Opłaty na cel prenumeraty prosimy wносить na konto Zrzeszenia z dopiskiem „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

### Wydawca edycji polskiej:

#### ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95,

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl), wydanie internetowe: [www.nastrazy.pl](http://www.nastrazy.pl)

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy

## Na początku

**O**d ponad dwóch tysięcy lat naśladowcy Jezusa upamiętniają jego śmierć. Czynią to jedząc chleb i pijąc wino, upamiętniające tamto wydarzenie (1 Kor. 11:24,25). Uroczystość, która początkowo była bez wątpienia dorocznym wydarzeniem, podobnie jak żydowska Pascha, z biegiem czasu przyjęła postać „komunii”, która miała miejsce znacznie częściej, w którymkolwiek dniu tygodnia.

Od wielu lat, coroczny drugi numer czasopisma The Herald omawia wybrany aspekt Pamiętki. Tym razem będziemy zastanawiać się nad podstawowym zrozumieniem tego, o co prosił nasz Pan. Rozpoczniemy artykułem „Nasza Pamiętka Paschalna”. Artykuł porównuje oba te święta i pokazuje, dlaczego nadal właściwym jest obchodzenie jej czternastego dnia hebrajskiego miesiąca Nisan. Kolejnym artykułem jest wnikliwe studium 11 rozdziału 1 Listu do Koryntian. Apostoł Paweł opisuje tam podstawowe błędy w rozumieniu Pamiętki i podaje zalecenia, jak powinna być obchodzona.

„Kielich naszego Pana” to rozważania na temat tego, czym z punktu widzenia Jezusa wypełniony był jego kielich. Artykuł „Dlaczego Dwa Symbole?” to porównanie i próba ukazania różnic między chlebem, a kielichem. Oba te symbole wskazują na Jezusa, ale każdy czyni to z innej perspektywy. „Picie Kielicha” porusza problem, jaki rodzaj napoju winien być używany podczas Pamiętki i czy ma to jakiegokolwiek znaczenie.

Chociaż większość uczestników Pamiętki kończy to święto odśpiewaniem pieśni i rozejściem się bez modlitwy (Mat. 26:30), to jednak nasz Pan tej samej nocy wygłosił najbardziej inspirującą modlitwę. „Arcykapłańska modlitwa Jezusa” to artykuł w którym zawarte są rozważania na temat tej modlitwy, zapisanej w 17 rozdziale Ewangelii Św. Jana. „Prasa Oliwna” to z jednej strony znaczenie słowa „Getsemane”, a z drugiej porównanie charakterystyki ogrodu w którym ujęty został nasz Pan z ogrodem Eden.

Niniejsze wydanie zamkniemy artykułem „Data Pamiętki” – analizą sposobu obliczania terminu jej obchodzenia. Częścią tego artykułu jest tabela zawierająca daty kolejnych rocznic Pamiętki w najbliższych trzydziestu latach.

Ufamy, że to wydanie będzie stanowiło zachętę dla wszystkich czyniących wolę Pana w rocznicę tego święta. Wkrótce zapewne nadejdzie też dzień, w którym o ile okażemy się wierni, będziemy pić „nowy” kielich razem z Nim, w jego Królestwie (Mat. 26:29).



### Marzec/Kwiecień 2005

<b>Na początku...</b> .....	<b>3</b>
<b>Nasza Pamiętka „Paschalna”</b> ....	<b>4</b>
Upamiętniamy śmierć naszego Pana w jej rocznicę, czternastego Nisan.	
<b>Wieczera Pamiętkowa</b> .....	<b>6</b>
Studium 11 rozdziału 1 Listu do Koryntian.	
<b>Kielich naszego Pana</b> .....	<b>10</b>
W kielichu znajdowały się wszystkie doświadczenia i zwycięstwa Jezusa.	
<b>Dlaczego dwa symbole?</b> .....	<b>15</b>
Chleb symbolizuje okup, zaś kielich ofiarę za grzech.	
<b>Pijąc Kielich</b> .....	<b>19</b>
Wino i sok z winogron to „owoc winorośli”.	
<b>Wstawiennicza modlitwa Chrystusa</b> .....	<b>20</b>
Miłość Chrystusa dla tych, których dał mu Ojciec, ukazana w 17 rozdziale Ew. Jana.	
<b>Prasa oliwna</b> .....	<b>23</b>
Ogród Getsemane a ogród Eden.	
<b>Data Pamiętki</b> .....	<b>27</b>
Żydowski sposób ustalania daty 14 Nisan nadal jest właściwy.	

## Nasza pamiętka

Artykuł opublikowany w „Strażnicy Syjońskiej”, 15.03.1905. Daty zmodyfikowano na 2005 rok.

Z każdym kolejnym rokiem upamiętnianie śmierci naszego Odkupiciela zdaje się być bardziej wypełnione znaczeniem i bardziej imponujące. Już sam fakt, że data tego święta ulega zmianie i musi być ustalana na podstawie kalendarza żydowskiego wprawia w zdumienie, przypominając rozmaite szczegóły obrazu Paschy i ich wypełnienie w śmierci Baranka Bożego – „na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus” (1 Kor. 5:7).

Niewola w której znajdowali się Żydzi pod władzą faraona, boga i władcy Egiptu, przypomina nam o niewoli zepsucia w której znajduje się całe stworzenie, będąc obciążone panowaniem grzechu i śmierci, a także faraona przedstawiającego Szatana, „boga tego świata”. Wyzwolenie narodu Izraelskiego pod wodzą Mojżesza obrazuje odkupienie, wyzwolenie w czasie Wieku Tysiąclecia wszystkich tych, którzy wielbią Boga i jego Prawo, pod przewodnictwem wodza większego niż Mojżesz, Chrystusa, Głowy i Ciała. Zniszczenie faraona i jego wojsk jest obrazem na zniszczenie w Drugiej Śmierci, której ulegnie Szatan wraz ze wszystkimi swymi poplecznikami. Wszystkie te błogosławieństwa są efektem pozaobrazowej Paschy, której punktem centralnym jest Chrystus.

### Baranek zabity

Zapis Pisma Świętego, który wspomina o naszym Panu jako o Baranku zabitym od założenia Świata (Obj. 13:8, BG) jest wyraźnym dowodem na to, że wszelkie szczegóły Paschy były jasno określone w zamyśle Bożym, nie tylko od czasów upadku Adama i wydania na niego wyroku śmierci, lecz na długo przed jego stworzeniem. Okoliczność ta stanowi dla nas zapewnienie, że chociaż to sprawiedliwość Boża jest widoczna od stuleci, że chociaż Boska miłość nie była „objawiona” aż do czasów pierwszego przyjścia Jezusa, to jednak Boża miłość względem jego stworzenia istniała od początku.

Tak jak paschalne odkupienie przedstawia błogosławieństwa Wieku Tysiąclecia, tak sama noc Paschy przedstawiała Wiek Ewangelii, w którym wszyscy ci, którzy ufają Bogu oczekują jego zbawienia, w którym cały „dom wiary” karmi się praśnikami prawdy oraz gorzkimi ziołami doświadczeń i prób. Oczekują oni na poranek, w czasie którego Kościół

„pierworodnych” chroniony „krwią Baranka” przeniesiony zostanie ze stanu potępienia do usprawiedliwienia, ze śmierci do żywota. Dlatego też ustawicznie radujemy się w Panu, karmiąc się naszym barankiem, praśnikami i gorzkimi ziołami. Dlatego też corocznie upamiętniamy to wszystko, „albowiem na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus, obchodzmy więc święto” (1 Kor. 5:7-8).

Polecenie to zawarte było również w słowach, jakie skierował Mistrz do swych apostołów, mówiąc: „to czyńcie na pamiętkę moją”. Mieli zatem nie upamiętniać obrazowego baranka i ocalenie obrazowych pierworodnych obrazowego narodu żydowskiego, lecz Mistrza.

Przez wiele stuleci przeciwnik zaślepił lud Boży na kwestię tego prostego zwyczaju pierwotnego Kościoła. Udało mu się przede wszystkim przekonać ich, że Rzymska msza jest odpowiednikiem Pamiętki, a następnie, że kwartalne, comiesięczne i cotygodniowe jej obchodzenie jak w przypadku kościołów protestanckich również jest słuszne. Nikt nie jest w stanie pojąć, jak wiele Kościół utracił tkwiąc w tych złudzeniach, dopóki nie ujrzy prawdy skrywającej się w wydarzeniu, w którym „na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus”, a które świętowane jest przez wszystkich pierworodnych.

### „Tej samej nocy”

Jakże inspirującą jest możliwość świętowania tego ważnego wydarzenia w jego rocznicę, wspomnianie czynów, słów i spojrzeń, utożsamianie się z głównymi postaciami tego największego z wszystkich dramatów jaki wiele stuleci temu zakończył się na Kalwarii. Jest to wzmocnieniem naszej ogólnej wiary w Boską opiekę, gdy uświadomimy sobie, że każdy dzień, każda godzina i każdy rok tamtych wydarzeń został przez Boga zaplanowany. Gdy bowiem Żydzi wielokrotnie próbowali zgładzić Jezusa, nic nie mogli mu uczynić, ponieważ „jeszcze nie nadeszła jego godzina” (Jan. 7:30). Dokładny czas tego wielkiego wydarzenia nie tylko został pokazany w obrazie, który istniał od wielu stuleci, lecz został on zaplanowany z wielką starannością co do jednego dnia. Nasz Pan słowami „nadeszła moja godzina” był w stanie precyzyjnie określić nawet pojedynczą chwilę tych wydarzeń. Gdy

ustanawiał symbole chleba i wina na pamiątkę swej śmierci, czekał, „a gdy nadeszła pora, zajął miejsce przy stole, a apostołowie z nim i rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć tę wieczerzę paschalną z wami przed moją męką” (Łuk. 22:14,15).

Należy dokładać równej staranności jak miało to miejsce w przypadku naszego Pana i apostołów, aby obchodzić to święto, Pamiątkę jego śmierci, zgodnie z jego zaleceniami (nie o dowolnej porze, o poranku, w południe albo nocą, lecz tylko jako wieczerzę), nie w przypadkowym dniu, lecz dokładnie w rocznicę.

Tego roku, w sobotę, 23 kwietnia [2005] obchodzić będziemy kolejną rocznicę ukrzyżowania naszego Pana, od godziny 9 rano do 3 po południu, kiedy to oddał swe życie wołając „wykonało się”. Został złożony w grobie Józefa przed godziną 18, zaś w kolejnym dniu (rozpoczynającym się o tej godzinie) miał miejsce pierwszy dzień Świąta Paschy obchodzonej przez Żydów. Nie obchodzimy wspólnego święta z naszymi żydowskimi przyjaciółmi lecz raczej wykorzystujemy ich sposób obliczania czasu dla określenia chwili, w której nasz Pan oddał swoje życie ustanowił Pamiątkę w poprzednim dniu.

Nasz Pan ustanowił Pamiątkę, którą nakazał obchodzić swym naśladowcom, po godzinie 18 zanim został ukrzyżowany, „tej nocy, której był wydany”. Jak już zostało wspomniane, miało to miejsce w dniu 14 Nisan, w tym samym dniu w którym umarł, co było możliwe dzięki żydowskiemu sposobowi liczenia dni od godziny 18 do 18, od zachodu słońca do zachodu.

Nie jesteśmy w stanie określić z całą pewnością, czy epizod związany z obmyciem stóp apostołów miał miejsce po wieczerzy paschalnej a przed Pamiątką, czy po niej, lecz wszystko wskazuje na to, że raczej w grę wchodzi ten drugi scenariusz (Mat. 26:26). Był to zamierzony przykład pokory i lekcja dla apostołów, którzy nadal zdawali się przejawiać ducha rywalizacji w hierarchii ważności. W każdym razie, obmycie stóp nie było częścią Pamiątki, ani nie zostało przyjęte jako rytuał między apostołami, choć z drugiej strony nie jest naszym zamiarem wdawanie się w spór z osobami, które uważają inaczej i praktykują ten zwyczaj obmywając sobie nawzajem stopy. Naszym zdaniem, pragnieniem naszego Pana było przekazać swym naśladowcom naukę, iż nie powinni stronić od żadnej służby, jakkolwiek nie byłaby ona zaszczytna, o ile tylko daje ona możliwość okazania wzajemnej pomocy i wsparcia. W dzisiejszych czasach, wzajemne usługiwanie sobie nie jest wygodne dla tych, którzy tak czynią, a wiele z takich działań jest wprost zaniedbywanych.

## „Śmierć Pańską zwiastujecie”

Nawołujemy wszystkich braci Pańskich, gdziekolwiek się znajdują, aby przyłączyli się i obchodzili Pamiątkę w jej właściwą rocznicę. Niech zbiorą się wszyscy chętni okazać swą wiarę i poświęcenie, innych zaś nie zachęcajcie. Spotkamy się dwójkami, trójkami lub w większych grupach, w zależności od okoliczności. O ile to konieczne i możliwe, zachęcamy do wzięcia sobie dnia albo dwóch dni urlopu, aby spotkać się z braćmi mieszkającymi najbliżej. Nie pozwólmy, aby troska o byt doczesny i sprawy finansowe przejęła kontrolę nad całym naszym zachowaniem. Jedna duchowa uczta z Panem i tymi, którzy obchodzą jego Pamiątkę w szczeroci jest warta o wiele więcej niż wiele posiłków złożonych ze zwykłych pokarmów. Człowiek bowiem nie żyje jedynie samym chlebem, lecz posila się zwłaszcza chlebem z nieba.

Ci, którzy żyją samotnie i nie mają możliwości spotkania się z kimkolwiek, również powinni świętować. Herbatniki mogą równie dobrze spełnić rolę przaśnego chleba, zaś jeżeli ktoś mieszka w pobliżu żydowskiej rodziny to z pewnością nie odmówią oni prośbie i sprzedadzą przaśny chleb (macę) za niewielką odpłatnością. Jeżeli zaś chodzi o „owoc winorośli”, można odkładać każdego lata butelkę soku z winogron, jeżeli zaś nie jest to możliwe, można zawsze użyć naparu z rodzynek, który będzie równie dobrym „owocem z winorośli”.

Nie pozwólmy jednakże, aby przygotowania do Pamiątki wypełniły nasze myśli w takim stopniu, że zapomnimy o rzeczywistym znaczeniu używanych symboli. Wprost przeciwnie, wykorzystajmy poprzedzające i kolejne dni na modlitwę, rozważania i rozmyślenia nad tymi wielkimi, pamiętnymi wydarzeniami, karmiąc się z dziękczynieniem Żywym Chlebem w naszych sercach.

Naszą radą jest także i to, aby po społeczności symbolicznego chleba i kielicha nabożeństwo zostało zakończone w taki sposób, jak uczynił to nasz Pan, dając nam przykład: „A gdy odśpiewali hymn, wyszli ku Górze Oliwnej” (Mat. 26:30). Uczyńmy i my podobnie. Unikając zwykłych pożegnań i pozdrowień, starajmy się towarzyszyć naszemu Panu w wydarzeniach jakie miały miejsce w Getsemane, przed Najwyższym Kapłanem, na sądzie u Piłata i Heroda, gdy był bity, skazywany na śmierć, gdy niósł swój krzyż i był na nim krzyżowany za nasze grzechy. Myśli te pozwolą nam bardziej docenić ofiarę naszego Pana, bardziej nienawidzić grzech i w większym stopniu uświadomić sobie „jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności” (2 Piotr. 3:11).

# Wieczerza Pamiątkowa

*To czynicie na pamiątkę moją — 1 Kor.11:24*

**P**ierwszy List do Koryntian składa się z trzech głównych części, z których każda posiada jedenaście podsekcji. List rozpoczyna uwaga św. Pawła na temat zboru w Koryncie. Potem następują cztery poniższe sekcje tematyczne:

- a. rozłam w zborze (rozdział 1)
- b. zagrożenie światową mądrością (rozdziały 2-4)
- c. obojętność wobec grzechu w zborze (rozdział 5)
- d. procesy między braćmi (rozdział 6)

Następnie św. Paweł odpowiada na pytania Koryntian dotyczące:

- a. relacji pomiędzy kobietą, a mężczyzną (rozdział 7)
- b. ofiar pogańskich (rozdziały 8 i 10 - 11: 2)
- c. zapłaty za służbę (rozdział 9)
- d. porządku w zborze (rozdział 11)
- e. roli kobiety w zborze (rozdział 12)
- f. darów duchowych (rozdziały 13 i 14)
- g. zmartwychwstania umarłych (rozdział 15)

Swój list św. Paweł kończy podsumowującymi napomnieniami.

Temat Paschy i Wieczerzy Pańskiej jest poruszony w 1 Kor. 5:7,8; 10:16,17 oraz 11:20 - 27. Za każdym razem wykorzystany zostaje jako ilustracja w dyskusji na inne tematy.

Niniejsze badanie skupia się na opisie z 1 Kor. 11: 23 - 29, traktując go w kontekście całego rozdziału który porusza problemy pytań i wątpliwości dotyczących różnych aspektów porządku w zborze.

Przedmiotem naszych rozważań będą w szczególności następujące kwestie: przykrywanie głów w czasie nabożeństwa przez kobiety (wersety 3 - 16), jak nie należy spożywać Wieczerzy Pańskiej (wersety 17 - 19) a także ustanowienie Wieczerzy Pańskiej (wersety 20 - 27).

## Wersety nie na miejscu:

### 1 Kor. 11:1,2

*Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa. A chwałę was, bracia, za to, że we wszystkim o mnie pamiętacie i że trzymacie się pouczeń, jakie wam przekazałem.*

Tłumacze arbitralnie podzielili Biblię na rozdziały. Między innymi w tym właśnie miejscu podział ten został przeprowadzony niewłaściwie. W poprzednich rozdziałach poruszana jest sprawa pogańskich ofiar i bałwochwalstwo. Tym samym, pierwsze dwa wersety rozdziału 11 uzupełniają temat poprzednich.

Św. Paweł koncentruje się na trzech konkretnych sprawach: zakazie spożywania mięsa składanego w ofierze bałwanom (1 Kor. 8:10 - 13), przyzwoleniu na spożywanie mięsa zakupionego w jatkach (1 Kor. 10:25 - 26; słowo „jatką” współcześnie oznacza „targ” lub „sklep spożywczy”) oraz spożywaniu posiłku w pogańskim domu (1 Kor. 10:27 - 11:2). Apostoł omawia argumenty za i przeciw występujące w takich sytuacjach, jednak decyzję pozostawia każdemu do podjęcia indywidualnie: „A więc: Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą” (1 Kor. 10:31). Św. Paweł kończy, przytaczając swoje zachowanie jako przykład.

## Nakrywanie głowy:

### 1 Kor. 11:3 - 16

*A chcę, abyście wiedzieli, że głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż, a głową Chrystusa Bóg. Każdy mężczyzna, który się modli albo prorokuje z nakrytą głową, hańbi głowę swoją. I każda kobieta, która się modli albo prorokuje z nie nakrytą głową, hańbi głowę swoją, bo to jest jedno i to samo, jak gdyby była ogolona. Bo jeśli kobieta nie nakrywa głowy, to niech się też strzyże; a jeśli hańbiącą jest rzeczą dla kobiety być ostrzyżoną albo ogoloną, to niech nakrywa głowę. Mężczyzna bowiem nie powinien nakrywać głowy, gdyż jest obrazem i odbiciem chwały Bożej; lecz kobieta jest odbiciem chwały mężczyzny. Bo nie mężczyzna jest z kobiety,*

*ale kobieta z mężczyzny. Albowiem mężczyzna nie jest stworzony ze względu na kobietę, ale kobieta ze względu na mężczyznę. Dlatego kobieta powinna mieć na głowie oznakę uległości ze względu na aniołów. Zresztą, w Panu kobieta jest równie ważna dla mężczyzny, jak mężczyzna dla kobiety. Albowiem jak kobieta jest z mężczyzny, tak też mężczyzna przez kobietę, a wszystko jest z Boga. Osądźcie sami: Czy przystoi kobiecie bez nakrycia modlić się do Boga? Czyż sama natura nie poucza was, że mężczyźni, jeśli zapuszczają włosy, przynosi to wstyd, a kobiecie, jeśli zapuszczają włosy, przynosi to chlubę? Gdyż włosy są jej dane jako okrycie. A jeśli się komus wydaje, że może się upierać przy swoim, niech to robi, ale my takiego zwyczaju nie mamy ani też zbory Boże.*

Werset 3 określa następującą hierarchię: Bóg, Chrystus, Mężczyzna, Kobieta. Hierarchia ta wskazuje na podporządkowanie; nie ma jednak charakteru dyktatorskiego a raczej wskazuje na związek pełen chęci wzajemnej współpracy. Wspólne przeprowadzenie dzieła stworzenia (1 Moj. 1:26) sugeruje istnienie takiej właśnie wzajemnej unii. W ten sam sposób Chrystus patrzy na Kościół, jako swoich braci. Tym samym podobne relacje powinny panować pomiędzy mężczyzną, a kobietą; powinna między nimi istnieć więź porozumienia, gdzie mąż przyjmuje rolę przywódcy podejmującego zgodne i jednomyślne decyzje. Porównanie to idzie nawet dalej, ponieważ można powiedzieć, że w taki sam sposób jak Chrystus odnosi się do Boga, tak również kobieta powinna odnosić się do mężczyzny.

Św. Paweł radzi, żeby znakiem przestrzegania tej hierarchii było nakrywanie głowy przez kobietę. Jednak w wersecie 15 pisze, że długie włosy już stanowią nakrycie. Dlaczego zatem — zastanawiają się niektórzy — kobieta potrzebuje dodatkowego nakrycia głowy? W zapisie 4 Moj. 5:18 czytamy, że był to zwyczaj pochodzenia żydowskiego: „Potem postawi kapłan niewiastę przed Panem, i odkryje głowę niewiasty, a da w ręce jej ofiarę śniedną pamiętną; ofiara to śniedna podejrzania; a kapłan będzie miał w ręce wodę gorzką przeklestwa” (BG).

Adam Clarke komentuje: „Na wschodzie, odkrycie głowy kobiety i wystawienie jej na widok mężczyzn byłoby dla niej wielce poniżające.” Zwyczaj nakrywania głowy wyszedł z użycia w czasach nowotestamentowych, jednak był praktykowany na dużą skalę przez szanowane kobiety pochodzenia greckiego i rzymskiego. Według International Standard Bible Encyclopedia, nacisk na przestrzeganie

tego zwyczaju był szczególnie silny w miejscu skąd pochodził Paweł — w Tarsie. Apostoła ewidentnie postrzegał ten zwyczaj jako dzielący skromne i szanowane kobiety od kurtyzan, które zdejmowały swoje welony na znak niezależności i buntu przeciwko społecznym zwyczajom.

Paweł ogranicza swoje zalecenie kierując je do kobiet, które się modlą, jakkolwiek jest logiczne i oczywiste, że odnosi się to do kobiet pełniących jakąkolwiek służbę w domu Bożym.

Paweł zwraca się również do mężczyzn pouczając, że zapuszczanie włosów przez mężczyznę przynosi taki sam wstyd, jak dla kobiety ostrzyżenie głowy. Jednak jednym z wymagań ślubu nazyreatu (patrz: 4 Moj. 6) było, żeby przez cały czas ślubu mężczyzna pozwolił swobodnie rosnąć włosom na swojej głowie. Nie jest to niekonsekwencja, ponieważ przyrzeczenie to miało być dowodem pokory i podporządkowania na tych samych zasadach, jak w przypadku kobiet dowodem tym było noszenie długich włosów. Zapuszczanie włosów miało przynosić kobiecie chlubę (1 Kor. 11:15).

Kluczowym wersem jest 1 Kor. 11:10, w którym św. Paweł pisze, że kobieta powinna nakrywać głowę „ze względu na aniołów”. Z wielu interpretacji tego wersetu, trzy wydają się być rozsądne:

1. Aniołowie, albo inaczej posłańcy, przedstawiają starszych, którym ze względu na zajmowany urząd należy okazywać właściwy szacunek (Nowe Stworzenie, str. 272).
2. Ponieważ kobiety przedstawiają Kościół przed mężczyzną, który przedstawia Chrystusa, mężczyźni i kobiety powinni być „widowiskiem” dla aniołów (1 Kor. 4:9).
3. Św. Paweł ma na uwadze zapis Izaj. 6:2 który wspomina, że aniołowie dwoma skrzydłami „zakrywali twarze”.

W wersecie 11 apostoł wyraża się jasno o tym, że mężczyzna nie ma rządzić swoją żoną, ale że oboje mają pozostać wzajemnie niezależni. W wersecie 14 stwierdza, że o zapuszczaniu włosów poucza sama natura. Spośród wielu różnych tłumaczeń greckiego słowa natura, definicja Brown’a, Driver’a i Riggs’a wydaje się najbardziej stosowna: „Suma wrodzonych właściwości i zdolności, którą jedna osoba różni się od drugiej.”

Paweł kończy swoją rozprawę stwierdzając, że nie powinno pozostawać to kwestią sporną, ponieważ w tamtych czasach w kościele chrześcijańskim nie istniał taki przepis. Na tej podstawie niektórzy wnioskuje, że odnosiło się to zatem wyłącznie do Koryntu, gdzie nakrycie głowy odróżniało skromne kobiety od kurtyzan i intelektualistek, które nosiły krótkie włosy. Takie przypuszczenie wydaje się nieuzasadnione.

### Podziały: 1 Kor. 11:17 – 19

*A dając to zalecenie, nie pochwalam, że się schodzicie nie ku lepszemu, ale ku gorszemu. Słyszę bowiem najpierw, że gdy się jako zbor schodzicie, powstają między wami podziały; i po części temu wierzę. Zresztą, muszą nawet być rozdwojenia między wami, aby wyszło na jaw, którzy wśród was są prawdziwymi chrześcijanami.*

Św. Paweł przechodzi od odpowiedzi na zadawane mu pytania do kwestii zaistniałych podziałów w zborze. Mimo, że przyczyna całej sytuacji nie jest podana, można się domyślać, że chodziło o sposób obchodzenia Wieczery Pańskiej, a dokładnie o to, że nie udało się wprowadzić rozróżnienia pomiędzy Pamiątką, a tradycyjną niedzielną wieczerzą w zborze.

Słowo herezja (z greckiego: *hairesis*) nie powinno być kojarzone negatywnie. Słowo to oznacza po prostu wybierać lub wybór. W pięciu przypadkach słowo zostało przetłumaczone jako sekta i cztery razy jako herezja. Słowo zostało użyte do określenia Faryzeuszy, Saduceuszy i Chrześcijan jako grupy.

Apostoł nie twierdził, że podziały były rzeczą dobrą, ale jedynie, że były konieczne – niestety konieczne. Paweł nie sugerował również, jakoby wszyscy poprawni znajdowali się po jednej stronie kontrowersji. Jezus mówi: „Biada światu z powodu zgorszeń! Wprawdzie zgorszenia muszą przyjść, lecz biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi” (Mat. 18:7).

W książce *Notes on The New Testament*, Barnes trafnie stwierdza: „Efektem tych podziałów miało być pokazanie kim się jest. We wszystkich frakcjach i odłamach, w których zawarte są wielkie prawdy Chrześcijaństwa oraz tam gdzie zło mszy nie wymaga oddzielenia, podziały wskazują na tych, którzy pozostają niecierpliwi, ambitni i nieusatysfakcjonowani duchowo, kto dąży do pokoju, przestrzegania praw Chrystusa, łagodności i spokoju, idąc drogą prawdy, miłości i porządku, odrzucając niezgodę i spory.”

### Wieczerza Pańska: 1 Kor. 11:20 – 34

*Wy tedy, gdy się schodzicie w zborze, nie spożywacie w sposób należyty Wieczery Pańskiej. Każdy bowiem zabiera się niezwłocznie do spożycia własnej wieczery i skutek jest taki, że jeden jest głodny, a drugi pijany. Czy nie macie domów, aby jeść i pić? Albo czy zborem Bożym gardzicie i poniewieracie tymi, którzy nic nie mają? Co mam wam powiedzieć? Czy mam was pochwalić? Nie, za to was nie pochwalam. Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czynicie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czynicie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie. Przeto, ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło. Bo gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podlegalibyśmy sądowi. Gdy zaś jesteśmy sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni. A tak, bracia moi, gdy się schodzicie, aby jeść, czekajcie jedni na drugich. Jeśli kto głodny, niech je w domu, abyście się na sąd nie schodzili. A zarządzenie co do pozostałych spraw wydam, gdy przyjdę.*

Bracia z Koryntu najwidoczniej mieli zwyczaj czynić z Wieczery Pańskiej przyjęcie. Nie tylko wzmagало to i szerzyło sekciarskiego ducha w Kościele, ale niszczyło również obraz zjednoczonego Kościoła, głęboko doceniającego śmierć Pana i pełnego determinacji, żeby ją dzielić.

Werset 21 sugeruje, że sytuacja była tak poważna, iż zachowanie niektórych prowadziło do otwartego pijaństwa. Inni, mniej zamożni pozostawieni byli z niewielką ilością lub zupełnie bez jedzenia. Obchody przypominały raczej ucztę miłości w której brał udział Jezus i jego uczniowie przed zaprowadzeniem symboli Pamiątki niż wspólny udział w chlebie i winie. Po zbesztaniu ich za lekceważenie i brak zrozumienia, św. Paweł przypomina, iż zamiast ucztować, Pan ustanowił spożywanie chleba i picie wina symbolami swojej śmierci i właśnie tego mieli przestrzegać.



Bez rozpoznania znaczenia tych symboli w swoim życiu, pili z kielicha „niegodnie”. Słowo „niegodnie” jest raczej przysłówkiem niż przymiotnikiem i nie odnosi się do stanu ich życia, ale postawy wobec wykonywania tych czynności.

Paweł namawia więc do samooceny motywów przestrzegania tej uroczystej ceremonii. Następujący komentarz jest szczególnie trafny: „Lecz ten, który sądzi swoje serce, motywy, wolę i intencje, powinien zawsze odnaleźć je pozostające wierne Panu, bez względu na to, jak bardzo w jego życiu brakowałoby jego nowej woli” (Reprints, str. 1516).

Nieszczere uczestnictwo porównane jest do bycia winnym ciała i krwi Pańskiej. Nieprzestrzeganie symboli i porządku uroczystości postawiłoby ich na równi z Żydami, którzy powiedzieli: „Krew jego na nas i na dzieci nasze” (Mat. 27:25). Sprowadziliby tym samym sąd (błędnie przetłumaczone jako potępienie w King James Version) na siebie.

W wersecie 26 napisane jest, aby ceremonię tą obchodzić „aż przyjdzie”. Zwrot ten nie odnosi się jednak do jego parousii, ale jego przyjścia w chwale ze wszystkimi aniołami (Mat. 25:31).

Problem w związku z tym był tak powszechny, że św. Paweł zauważa: „Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych,

a niemało zasnęło” (1 Kor. 11:30). Podczas gdy podstawowe znaczenie tej wypowiedzi wydaje się w tym wypadku odnosić do duchowej słabości, niedomagania i snu (Efez. 5:14), to jednak mogła ona również dotyczyć chorób fizycznych, a nawet śmierci. „Może się to odnosić do duchowego, ale również fizycznego letargu i niedomagania” (Reprints, str. 2008).

Apostoł kończy tą część swojego listu ponownie namawiając do samooceny, aby nie zostać osądzonymi i ukaranymi przez Pana. Kara ta miałaby mieć na celu poprawę: „Celem Pana byłoby, abyśmy wynieśli z tej kary odpowiednią naukę i stali się bardziej czujni” (Reprints, str. 5428).

Na zakończenie apostoł Paweł pisze, żeby spożywali posiłki w swych domach i czekali jedni na drugich przed rozpoczęciem obchodzenia Pamiątki, żeby razem, według przekazanych symboli, upamiętniać śmierć Pana.

Takie napomnienia są wciąż aktualne, kiedy współcześnie łączymy się, aby docenić nie tylko wielką ofiarę, jaką poniósł za nas Chrystus, ale również przywilej umierania wraz z nim.

— Carl Hagensick —



## Kielich naszego Pana

Przedruk z *Bible Study Monthly*, marzec/kwiecień 1992

*Czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec? — Jan. 18:11*

Wydarzenie które spowodowało, że wspomniane słowa padły z ust naszego Pana, jest dobrze znane. Miało ono miejsce w czasie gdy Jezus został aresztowany w Ogrodzie Getsemane. Wraz ze swymi uczniami zmierzał on ku wyjściu, gdy natknął się na grupę żołnierzy których celem było zatrzymanie go. Szymon Piotr który był uzbrojony w miecz, pałając chęcią obrony swego Mistrza, wyciągnął go i ciał sługę najwyższego kapłana. Zdołał jedynie odciąć mu ucho, gdy Jezus rozkazał mu odłożyć miecz i zaprzestać walki w jego obronie. „Włóż miecz swój do pochwy; czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?” W ten sposób dał do zrozumienia, że kielich o którym mówił był doświadczeniem, przez które musiał przejść.

Kielich ten jest symboliczny. Niewiele jest tekstów Pisma Świętego które odnoszą się do niego w ten sposób. Picie z tego kielicha, kielicha naszego Pana, przedstawia przyjęcie i chęć znoszenia doświadczeń jako Chrześcijanie, jako jego naśladowcy. Jezus zapytał dwóch synów Zebedeusza „Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę?” Odpowiedzieli mu : „Możemy”, na co Jezus odrzekł „Kielich mój pić będziecie” (Mat. 20:22,23). Mówiąc to dawał im do zrozumienia, choć tego wówczas nie pojmowali, że spotkają ich wewnętrzne troski i zmartwienia, a także że poniosą na sobie część jego własnych doświadczeń zewnętrznych. Jest to jeden z wielu przykładów krótkich wypowiedzi Jezusa, za pomocą których starał się przygotować ich do cierpliwego znoszenia wszystkiego tego co miało ich spotkać w przyszłości, gdy już opuści ich i powróci do Ojca.

Cień krzyża padł na Jezusa i jego uczniów już kiedy siedzieli przy stole w górnym pokoju. Gdy czytamy opisy wydarzeń, które miały miejsce przed tamtą chwilą, możemy choć w pewnym zakresie wyobrazić sobie to, co przeżywał Jezus, gdy szedł do Jerozolimy. Wiedział, że spotka go w niej hańba, niesprawiedliwość, cierpienie i śmierć. Istnieje tradycja która głosi, że Jego

bracia i rodzina poprzedzali Go w drodze do Jerozolimy, aby umożliwić mu niedostrzeżone wejście do miasta. Dopiero później następuje publiczna radość z okazji Jego wspaniałego wjazdu do Jeruzalem, gdy jadąc na ośle jak było to w zwyczaju królów ukazał się narodowi Izraelskiemu jako jego władca. Lud krzyczał i wiwatował na Jego cześć, wznosząc okrzyki „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach!” (Mat. 21: 9). Potem następuje epizod związany z myciem nóg uczniom, który był lekcją zarówno dla nich, jak i dla nas. Dalej mamy zdradę, aresztowanie, zaparcie się Piotra; wszystko to dokładnie przepowiedział Jezus. Wszystkie te okoliczności stały się częścią kielicha, który nasz umiłowany Pan musiał opróżnić aż do końca.

Pragnieniem Jezusa było wyjaśnić jak najwięcej rzeczy uczniom, wytłumaczyć dlaczego musi cierpieć i przygotować ich na najgorsze. Zanim te wydarzenia miały miejsce, wszystkie informacje związane z tym epizodem przyjmowali bardzo opornie, wiedząc beztrudnie życie. Być może powtarzali za Piotrem: „nie przyjdzie to na Cię” i oddalali od siebie ten temat. Lecz Jezus ciągle powracał do tematu. Czy widzimy Go siedzącego w górnym pokoju wraz ze swymi uczniami? Czy dostrzegamy Go ustanawiającego ten symboliczny akt, obejmujący sobą znaczenie wszystkiego tego, czego dokonał i co jeszcze osiągnie dzięki temu, że wylał na śmierć swoją duszę? Wziął do ręki kielich, i gdy tylko za niego podziękował, podał go apostołom! Z owocu winorośli w kielichu uczynił symbol, który najlepiej oddaje to, co przekazywał im w sposób duchowy.

### Krzew winny

Tu właśnie jest ukazany nasz udział w Jego doświadczeniach – w kielichu. Apostoł Paweł przypomina nam o tym w 1 Kor. 10:16: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej?”.

W ten mistyczny sposób dzielimy wraz z nim owoc winorośli. W kielichu który On trzymał swą dłonią koncentrowały się wszelkie doświadczenia mistycznego krzewu winnego – ponieważ On jest tym krzewem winnym, którego my jesteśmy latoroślami (Jan. 15:5). Wobec tego możemy pewnie stwierdzić, że dusza, albo inaczej życie krzewu winnego znajdowało się w tamtym kielichu. Istota jego owoców znajdowała się w kielichu. Wiele okoliczności przyczyniło się do otrzymania tego owocu. Po pierwsze, istotnym czynnikiem była ziemia w której zakorzeniony był krzew winny. Następnie niezbędna była troska winogrodnika i częste przycinanie krzewu, aby przynosił jak najlepsze owoce. Burze, słońce, deszcz – wszystko to wywarło swój wpływ. W końcu zaś miało miejsce wyciskanie winogron w prasie winnej, w celu otrzymania bogatego soku który następnie mógł być przekształcony w wino. Wszystko to złożyło się na jakość wina, które Jezus podawał swym uczniom. Wszystko to, co kiedykolwiek spotkało krzew winny i wpłynęło na jego rozwój, wszystkie doświadczenia, znalazły swe odzwierciedlenie w kielichu. Jest tutaj ukryta pożyteczna nauka. Jako że zobowiązaliśmy się wiernie kroczyć śladami Jezusa, tkwić w prawdziwym krzewie winnym, wszelkie doświadczenia jakie nas spotykają, czy to na wzgórzach czy w dolinach, czy to słodkie czy gorzkie, są niezbędne do ukończenia naszego powołania. Wszystkie one są niezbędne dla otrzymania koniecznych owoców charakteru, zarówno w naszych sercach jak i życiu.

W czasie pamiątkowej wieczerzy Jezus podawał do ust apostołów niewidzialny kielich, którego ten materialny był jedynie symbolem. W tym niewidzialnym kielichu zgromadzone były wszystkie Jego dotychczasowe doświadczenia. Wszystko to, co Jezus mówił, co wycierpiał, jak się modlił, co czynił i kim był, zostało zgromadzone w pucharze który teraz przykładany był do ich ust. Pili oni z Jego życia. W ten sposób przyjmowali Go i identyfikowali się z Nim. Nic dziwnego zatem, że gdy potem szli razem do Getsemane Jezus powiedział: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc” (Jan. 15:1-2). Swą wypowiedź zakończył słowami: „Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydadacie i staniecie się uczniami moimi”

(Jan. 15:8).

W czasie spokojnych lat spędzonych w Nazarecie, gdzie Jezus mieszkał nieznany nikomu być może pracując i pomagając w warsztacie ciesielskim, Jezus zajmował się zwykłymi sprawami dnia codziennego. Możemy wyobrazić sobie jego dłonie spracowane codziennym trudem. Z pewnością nieobcy był mu smak ubóstwa, monotonia życia małej wioski i być może odpowiedzialność za materialne utrzymanie swych młodszych braci i siostr po śmierci ich ojca. Cały czas miał jednak w swym sercu wizję przyszłości, choć nie była ona pełna i przygotowywał się do porzucenia powszednich zajęć i podjęcia kielicha. Wielu z nas, być może nawet większość, wie dzie podobnie monotony tryb życia, walcząc o codzienne utrzymanie, trudząc się w fabrykach, na polu, w biurach lub w domach, zajmując się może niezbyt miłymi rzeczami. Lecz mimo to, gdzie w głębi serc cały czas istnieje wizja czegoś lepszego, bardziej szlachetnego, czego nie da się wyrazić, wizja naszego uwielbionego Pana i naszej z nim społeczności. Zostaliśmy urzeczeni jego słowem. Podał nam do ust kielich, z którego pijemy jego zwycięstwo nad powszedniością.

## Chrzest

Jezus odłożył na bok codzienne rzeczy życia i wyruszył, aby głosić dobrą nowinę i zgłębiać ludzkie dusze. To właśnie w tym nastroju „przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan, do Jana, aby się dać ochrzcić przez niego” (Mat. 3:13). Został ochrzczony w ziemski trud; był doświadczony we wszystkim, „podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Hebr. 4:15). Był także ochrzczony w grzech świata. Izajasz przepowiedział to w swym prorocctwie: „Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочzył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Izaj. 53:4-6). Jan wezwał naród do pokuty, jego ciężkie słowa smagały serca ludzi. Przyszli do niego, nad rzekę Jordan, aby dać się ochrzcić chrztem pokuty. Oto do rzeki wszedł Jezus. On, o nieskazitelnym charakterze i niesplamionym sumieniu. On, który nie potrzebował pokuty, święty i niwinny. On, który jest bez grzechu ustawił się w kolejce tych, którzy oczekiwali na chrzest. Kobieta,

która stała przed nim mogła być ladaczną, a mężczyzna za nim celnikiem, zarówno bowiem celnicy jak i nierządnicę uwierzyli Janowi. Jezus stał się jednym z nich i ochrzcił się Janowym chrztem pokuty! Identyfikacja jest zupełna, oto zajął miejsce grzeszników! „On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą” (2 Kor. 5:21). Wszystko to było częścią jego kielicha, wszystko to działa się na naszą rzecz.

Utożsamienie się z grzesznikami wywołało kolejną reakcję. Jezus opuścił ludzi i zamieszkałe tereny i kontynuuje swą walkę na puszczy. Czy była to droga do zupełnej, całkowitej identyfikacji? Tak! Był to wylany kielich, który Ojciec wręczył swemu Synowi. „A Jezus, pełen Ducha Świętego, powrócił znad Jordanu i był wodzony w mocy Ducha po pustyni” (Łuk. 4:1). Przez czterdzieści dni prowadził rozmyślenia, doświadczył głodu i pragnienia, w czasie którego przyszła pierwsza zdradziecka sugestia: „Nie musisz wracać! Jesteś Synem Bożym, a to wystarczy. Zostań tutaj, nakarm się dzięki cudom i wiedz cudowne życie Bożego Syna.” Był to głos Kusiciela.

Pokusa życia na osobności, karmienia siebie samego duchowymi cudami jest jedną z najbardziej rzeczywistych pokus duchowego życia. Dawanie posłuchu ludzkim pochlebstwom za rzeczy, które odkrywa się dzięki Bogu jest wystarczająco zwodnicze. Jezus odsunął tę pokusę od siebie. On nie był zadowolony samym faktem, że był Synem Bożym, on był również Synem Człowieczym. On karmił się nie tylko pokarmem, jaki wydaje ziemia, lecz również każdym słowem, jakie pochodziło z ust Ojca, a to było dla niego równoznaczne z utożsamieniem się z człowiekiem i odkupieniem go za cenę własnego życia. I to był ten kielich! „Podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, lecz aby służyć i oddał życie swoje na okup za wielu” (Mat. 20:28).

Kusiciel zasugerował inne sposoby udowodnienia jego władzy. Jeżeli już musisz wracać, dlaczego masz przebywać z ludźmi, tam, w dole? Dlaczego by nie stanąć na szczycie świątyni? Twoja droga jest zbyt kosztowna! Czemu miałbyś mi nie oddać czci i nie objąć własności już teraz? Jezus odpowiedział: „Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu będziesz służył” (Łuk. 4:8). Również i tę pokusę Jezus oddał od siebie: zdaje sobie sprawę, że droga którą wybrał prowadzić go będzie na ukrzyżowanie. Został ochrzczony

między dwoma grzesznikami. Wybór, którego dokonał oznaczał, że ukrzyżowany zostanie między dwoma złodziejami. Zdecydowanie trzymał się swego postanowienia, aby być Synem Człowieczym i ponieść wszystko to, co ponosił człowiek, a nawet więcej.

## **Nauczanie**

Następnie Jezus udał się wprost do synagogi w Nazarecie i ogłosił swój program: „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana” (Łuk. 4:18-19). Słowa te wypowiedział Syn Człowieczy. Wypowiedź ta wywołała zaskoczenie i zdumienie między mieszkańcami Nazaretu, dopóki nie poszedł i nie ogłosił, jak szeroką była jego nauka w rzeczywistości. Była ona tak szeroka, jak rodzaj ludzki – Bóg troszczy się bowiem zarówno o pogan jak i o Żydów. W Izraelu było wielu trędowatych i wiele wdów, lecz nawet wówczas prorok poszedł do innych, do pogan, do wdowy w Sarepcie, do Naamana w Syrii. To zmieniało wiele. Powstali w gniewie i powiedli go na skraj wzgórza z zamiarem strącenia w dół; lecz on pełen dostojeństwa przeszedł między nimi i odszedł swoją drogą.

Wszystkie te doświadczenia zgromadziły się w kielichu. Gdy jesteśmy wyzywani i prześladowani, gdy zimne uprzedzenia zamykają się dookoła nas i usiłują zgasić nasze pragnienie, pijmy z Jego spokoju i odwagi, przechodząc przez środek prób, odchodząc własną drogą. Starajmy się wypełnić niebieską wizję bez względu na koszty. Naśladujmy apostoła, który stwierdził: „Zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie” (Filip. 3:14). Słowem kluczowym jest stwierdzenie: „jedno czynię” (Filip. 3:13).

Po tych wydarzeniach nadszedł okres, gdy Jezus stał się niezwykle popularny. Na dźwięk Jego słów gromadziły się tłumy, słów, które jak chłodna rosa opadały na ich spragnione dusze. Ci, których uzdrawiał rozchodzili się we wszystkie strony opowiadając o Jego mocy i współczuciu. Lud znalazł w Nim nowy, rzeczywisty autorytet. Gdy ujrzeli, jak łamie chleb i karmi nim tłumy, na siłę chcieli obwołać Go królem. Odczytując ich intencje, Jezus uszedł znowu w góry. Wołał dalej pełnić wolę swego

Ojca, nawet jeżeli równoznaczna była dla Niego z ukrzyżowaniem. Łatwa droga do władzy nie była dla Niego kusząca, wolał zamiast niej obrać długą drogę na Kalwarię. Wszelkie stanowcze decyzje i pragnienie ukończenia poświęcenia również znalazły się w kielichu, gdy zamienił tron na krzyż.

Gdy podobne chwile zdarzają się i w naszym życiu, bracia, gdy łatwa i urzekająca droga staje przed nami otworem zaś my rozmyślnie wybieramy tę trudniejszą, wówczas również pijemy z kielicha w którym znajduje się ta próba. Wówczas też przekonujemy się, czy gotowi jesteśmy na dalsze próby z Jezusem, naszym Panem. Możemy wówczas powtórzyć za apostołem: „Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” (1 Kor. 2:2).

Była taka chwila, gdy Jezus spoglądając na miasto rozciągające się poniżej wzgórza w całej swej chwale, zatrzymał się na chwilę i zapłakał nad nim. Pomyślmy o odwadze jaką wykazał wypędzając motłoch handlarzy z domu Ojca. Te doświadczenia również były w kielichu. Podobnie jak Jezus, również Jego naśladowcy potrzebują niezłomnego serca pełnego łagodności i gotowości do działania. „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rzym. 12:21). Jeden autor napisał takie słowa: „Kocham Chrystusa o bystrym oku, błogosławiącej dłoni, strasznego i łagodnego proroka gromiącego miasto a jednocześnie płaczącego nad nim. Miłując Chrystusa który pozwolił, aby powracająca burza zmiażdżyła Go na krzyżu, aby dopełniło się nasze odkupienie.” Pijmy i my z tych wartości, abyśmy byli wzmocnieni, byśmy byli odważni jak lwy i łagodni jak owce.

Siedząc wraz z uczniami w górnym pokoju, wiedząc, że Ojciec oddał wszystko w jego ręce, zdając sobie sprawę że przyszedł od Boga i właśnie do niego powraca, nagle powstał, przepasał się i zaczął umywać nogi swym apostołom. Był tak świadomy swej wielkości, że nie wahał się być pokornym. W Jego kielichu znalazł się majestat Jego duszy połączony z miłującą służbą dla innych. Podobnie i my, bracia, dzieląc wraz z Nim zaszczyt synostwa, musimy nauczyć się skąd płynie prawdziwy majestat. Rodzi się on z mocy chylenia głowy i służenia innym. Św. Jakub ujął to słowami: „Unizcie się przed Panem, a wywyższy was” (Jak. 4:10).

## Getsemane

Getsemane! Cały ból, agonia i duchowa samotność tej godziny znalazły się w kielichu. Czy obawiał się umrzeć? Raczej nie, w końcu po to przyszedł na świat, aby oddać swe życie.

Czy jest dla nas zaskoczeniem, że Odkupiciel o tak wielkiej determinacji w postępowaniu do przodu bez względu na uczynki złych ludzi w końcu wypowiedział słowa „jeśli można, niech mnie ten kielich minie”? Jest najtrudniejsza rzecz z którą musi się zmierzyć każdy reformator i krzewiciel nowych idei; choć bowiem jego słowa są światłością dla tych, którzy są w stanie je przyjąć, to z drugiej strony są ciemnością dla tych, którzy rozmyślnie się zaślepili. Nie ma jednakże innej drogi. Tragedia i triumf nie wpływały z agonii, lecz z jej wyniku. Spokojny i skupiony powstał i rzekł: „Wstańcie, pójdźmy; oto się zbliża ten, który mnie wyda.” I wszystko to również stanowiło część kielicha. Wszyscy ci, którzy przechodzą niekiedy przez swoje własne małe Getsemane piją z tego kielicha, w którym znalazło się bogactwo tej godziny, mogą również powiedzieć „powstań, ma duszo, wyjdź na spotkanie krzyża”. Wypiwszy go, ogarnie nas spokój.

Stojąc przed Piłatem, wyszydzany jako król żydowski, stał się okazją dla rzymskich żołnierzy dla wykazania ich pogardy dla Żydów. Włożywszy na Jego skroń cierniową koronę, wetknąwszy kij w Jego dłoń jako berło, obwołali Go Królem Żydowskim plując Mu zarazem w twarz. Zapewne często mieli ochotę uczynić to Żydom, teraz zaś mieli okazję uczynić to ich królowi. Jezus odczuł na sobie pogardę dla ludzi, którzy domagali się jego krwi. Był wzgardzony i odrzucony przez ludzi, przepełniony smutkiem i bólem. Wszystko to znalazło się w Jego kielichu.

Słyszał swe własne słowa przekręcane, jak nadawano im inne znaczenie: „Zniszczę tę świątynię uczynioną rękami ludzkimi a w trzy dni zbuduje inną, uczynioną bez pomocy rąk”. Był krzyżowany fałszowaniem i błędnym cytowaniem swych wypowiedzi, lecz nie miał zamiaru tego prostować. Mógł poczekać. Zdawał sobie sprawę, że każde kłamstwo kiedyś zostanie sprostowane aby mogła być okazana prawda, wobec czego nie odpowiadał ani słowem na prowokacje. Namiestnik wpadł w zdumienie! Również i to było częścią Jego kielicha. „Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciw wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni” (Hebr. 12:3). Jeżeli doświadczyliśmy sytuacji, gdy nasze słowa były źle cytowane, nasze najlepsze działania źle interpretowane, nasze intencje źle zrozumiane i wszystko to wywołało nasze cierpienie, gdy

piliśmy z tego kielicha w którym zatriumfowała cierpliwość, gdy dzieliliśmy spokój serca z Jezusem i oddaliśmy się w ręce Ojca, możemy powtórzyć za naszym Panem: „czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?” Jezus został przybity do krzyża! Jego dobre imię zostało Mu odebrane, został uznany za złoczyńcę. Jego uczniowie uciekli, został sam w swej agonii, pobity. Mogłoby się zdawać, że nawet Bóg Go opuścił, gdy z Jego ust wyrывa się krzyk „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” Wszystko odeszło. Lecz nie do końca! Pozostały dwa słowa: „Mój Bóg”. Nie zdołali wymazać ich z Jego ust i z Jego serca. W cichych słowach mówi: „Ojczy, w ręce twoje polecam ducha mego.” Nic bardziej gorzkiego nie mogło się znaleźć w jego kielichu.

Grób zatrzymał Jezusa – lecz nie na długo. W jego kielichu wkrótce miał się znaleźć najwspanialszy fakt ludzkiej historii. Powstał z grobu, zrzucił szaty w których go pochowano, wyszedł zwycięski i wspinał się. Oto powstał!

## Zmartwychwstanie

Jeżeli w kielichu Chrystusa znajdowało się wszystko, co życie ze sobą niesie: powszedniość, niejasność, trud, pokusy, ślepe uprzedzenia, próby zachęcenia do kompromisu, samotną determinację, ogrody Getsemane, godziny spędzone przed niesprawiedliwym sądem, krzyże a w końcu śmierć, to jednak znajdowało się w nim również największe zwycięstwo jakie może zostać

odniesione: oto On powstał! Nic już się nie liczyło. Ostatnim słowem Boga jest zmartwychwstanie.

Niech życie płynie swoim torem, a jednak ta zbawienna prawda znajdzie się w życiu każdego, kto dzieli wraz z Chrystusem Jego kielich. Życie Jezusa i krzyż Jezusa wywołują każdy rodzaj pytań odnośnie życia, jaki tylko może być zadany, a czynią to w najostrzejszej formie. Słowo „dlaczego” znajdujące się na ustach Jezusa, gdy zawisł na krzyżu uosabiało zawierało w sobie wszystkie pytania, jakie kiedykolwiek padały z ust zagubionej ludzkości. Dlaczego Bóg pozwolił na zło? Dlaczego? Jeżeli On istnieje, to dlaczego dzieje się to i tamto? Zmartwychwstanie będzie odpowiedzią na wszystkie te pytania, ponieważ ostatnim Bożym słowem jest właśnie zmartwychwstanie. Jest to ostatni etap Jego planu dla ludzkości i również on znajduje się w kielichu Chrystusa. Jezus modlił się „A teraz Ty mnie uwielbij, Ojczy, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał” (Jan. 17:5). Gdy ujął w swe ręce kielich, podziękował za niego Bogu. Wziął go bowiem wprost z Bożej dłoni. Każdy z nas niesie swój własny krzyż. Obyśmy również czynili to z wdzięcznością, ponieważ tylko ci, którzy nauczą się tryumfalnie dziękować Bogu za wszystko, będą potrafili zamienić bezsensowne cierpienie w poświęcenie. Niech każdy z nas zadecyduje sam za siebie. „Czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?”

# Dlaczego dwa symbole?

*Wziął Jezus chleb... potem wziął kielich. – Mat. 26:26,27*



**C**o Jezus pragnął zaznaczyć używając dwóch różnych symboli w czasie Pamiątki? Niniejsze studium oparte na analizie różnorodnych typów udowodni, że „chleb” obrazuje zasługę ofiary okupu złożonej przez Jezusa, zaś „kielich” pokazuje ofiarę za grzech i doświadczenia „Chrystusa”, głowy i ciała.

Gdy Izraelici byli w niewoli egipskiej, przedstawiali oni wówczas cały świat ludzkości znajdujący się w niewoli grzechu i śmierci. W dniu 14 Nisan zabijali oni nieskazitelnego baranka oraz kropili jego krwią odrzwia i nadproże swych domów, chroniąc w ten sposób przed śmiercią znajdujących się w tych domach pierworodnych.

Obraz ten w piękny sposób wskazuje na Jezusa, człowieka doskonałego i bez skazy, który został zabity w dniu 14 Nisan jako ofiara okupu. Zasługa jego ofiary jest w pierwszym rzędzie stosowana dla usprawiedliwienia członków kościoła pierworodnych, którzy znajdują się pod ochroną jego krwi. W końcu i cały pozostały Izrael, uosabiający całą ludzkość, został także oswobodzony gdy bezpiecznie przekroczył Morze Czerwone, które pochłonęło jego wrogów.

## Dzień Pojednania

W czasie Dnia Pojednania najwyższy kapłan poświęcał cielca bez skazy, który był składany jako jedna z dwóch ofiar wymaganych dla odnowienia społeczności narodu żydowskiego z Bogiem (3 Moj. 16:11,14). Cielec ten przedstawiał Jezusa. Najwyższy Kapłan przedstawiał Jezusa jako Nowe Stworzenie dokonujące tej ofiary na swoją rzecz (kościół, członkowie jego ciała) i na rzecz swego „domu” (domownicy wiary, Wielkie Grono).

Kolejną ofiarą jaka był wówczas składana, była ofiara kozła Pańskiego, przedstawiającego Kościół: „Następnie zarznie kozła na ofiarę za grzech ludu” (3 Moj. 16:15). Mogłoby się wydawać, że zasługa Jezusa ma zastosowanie za Kościół, zaś zasługa Kościoła jest stosowana za świat, lecz nie jest to właściwa konkluzja.

Kościół sam w sobie nie posiada żadnej zasługi zdolnej dokonać odkupienia. Krew, albo zasługa, tak cielca jak i kozła Pańskiego odnosi się do naszego Pana. Obraz tych dwóch ofiar służy natomiast ukazaniu sposobu zastosowania zasługi Jezusa.

Krew cielca (symbolizująca zasługę Jezusa) jest kropiona lub deponowana w swego rodzaju „banku sprawiedliwości”, aby mogła być zastosowana w przyszłości za Adama i cały rodzaj ludzki. W czasie Wieku Ewangelii wartość tej zasługi jest niejako „pożyczana”, aby mogła być wykorzystana dla usprawiedliwienia Kościoła. Gdy umrą ci, wobec których ta zasługa jest stosowana, wówczas odbywa się powtórne kropienie, co pokazane było w pokropieniu krwią ubłagalni. Tym samym zasługa Jezusa powraca do banku sprawiedliwości, aby mogła być zastosowana na rzecz Adama, uwalniając świat ludzkości spod potępienia.

Ofiara cielca i kozła Pańskiego w punktu widzenia Bożego postrzegane są jako jedna ofiara. Najwyższy kapłan który sprawował obie te ofiary jest obrazem na Nowe Stworzenie Jezusa, składające obie te ofiary. Członkowie ciała Chrystusowego nie składają siebie samych na ofiarę. Ofiarują siebie swemu Najwyższemu Kapłanowi, który składa ich jako część swej ofiary, zgodnie ze słowami Hebr. 7:27: „Który [Jezus Chrystus] nie musi codziennie [ustawicznie], jak inni arcykapłani, składać ofiar najpierw za własne grzechy, następnie za grzechy ludu; uczynił to bowiem raz na zawsze, gdy ofiarował samego siebie.” Słowo „siebie” odnosi się do ofiary naszego Pana jako Głowy złożonej w rzece Jordan, oraz „członków jego ciała” w czasie Pięćdziesiątnicy.

## Przymierze Zakonu

Zapiecztowanie Przymierza Zakonu również wymagało użycia krwi dwóch równych zwierząt: „Gdzie bowiem jest testament, tam musi być stwierdzona śmierć tego, który go sporządził; bo testament jest prawomocny z chwilą śmierci, a nie ma nigdy ważności, dopóki żyje ten, kto go sporządził. Dlatego i pierwsze przymierze

nie zostało zapoczątkowane bez rozlewu krwi. Gdy bowiem Mojżesz ogłosił całemu ludowi wszystkie ustawy zakonu, wziął krew cielców i kozłów wraz z wodą, wełną szkarłatną i hizopem, i pokropił zarówno samą księgę, jak i cały lud, mówiąc: To jest krew przymierza, które Bóg dla was ustanowił.” – Hebr. 9:16-20

Podobnie jak w czasie Dnia Pojednania, również w przypadku ratyfikowania Przymierza Zakonu wykorzystana była krew tych samych dwóch zwierząt. Aby pokropić krwią każdego, prawdopodobnie konieczne było wykorzystanie krwi wielu cielców i kozłów. Zapieczętowanie Przymierza Zakonu było obrazem ofiary Jezusa i jego Kościoła, jako ofiar za grzechy które zapieczętują Nowe Przymierze. Św. Paweł potwierdza myśl, że obraz składający się z dwóch różnych ofiar wskazuje na „Chrystusa”, głowę i ciało, gdy mówi: „Jest więc rzeczą konieczną, aby odbicia rzeczy niebieskich były oczyszczane tymi sposobami, same zaś rzeczy niebieskie lepszymi ofiarami aniżeli te” (Hebr. 9:23). Użycie słowa „ofiara” w liczbie mnogiej („ofiarami”) odnosi się do Jezusa i członków Jego ciała, Kościoła.

Pokropienie księgi Zakonu obrazuje zasługę oddaną w ręce Bożej sprawiedliwości. Pokropienie ludu wskazuje na doprowadzenie ich do zgodności z założeniami Nowego Przymierza. Zapis Hebr. 9:16,17 stanowi, że obowiązywanie samego Nowego Przymierza nie może się rozpocząć aż do chwili, gdy nie będzie „stwierdzona śmierć tego, który go sporządził.” Tym samym, „śmierć” Jezusa i Kościoła jest warunkiem wstępnym do ustanowienia Nowego Przymierza.

## Chleb

„A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i pobłogosławił, łamał i dawał uczniom, i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje” (Mat. 26:26). Chleb wskazuje na zasługę okupu złożonego przez Chrystusa. Aby mógł on dać życie, musi być przyjęty, „zjedzony” przez Kościół w tym wieku, zaś przez całą ludzkość w Królestwie. Chleb w czasie Paschy, podobnie jak chleb używany w czasie Pamiątki, był chlebem praśnym. Kwas jest symbolem grzechu, zatem praśny chleb obrazuje naszego Pana, „świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników” (Hebr. 7:26). Gdy Jezus złamał praśny chleb i powiedział „bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje”, to miał na myśli swe doskonałe, nieskalane grzechem ciało które było łamane i ofiarowywane jako okup, równoważna cena za ojca Adama.

Jezus powiedział: „Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata” (Jan. 6:51). Słowa „które Ja oddam za żywot świata” oznaczają, że w pewnym punkcie w przyszłości zasługa jego okupu stanie się korzyścią dla świata. Członkowie Kościoła którzy biorą udział w tym chlebie w obecnym czasie, otrzymują usprawiedliwienie i tymczasowo stają się członkami Ciała Chrystusowego. „Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba” (1 Kor. 10:17). Jest zatem tylko jeden praśny, czysty „chleb”, a jest nim Jezus. Jest on „chlebem żywym” a „jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki”.

Tłumaczenie Biblii Króla Jakuba nie jest poprawne w przypadku tego wersetu: „Ponieważ my, ilu nas jest, jesteśmy jednym chlebem i jednym ciałem, ponieważ wszyscy jesteśmy uczestnikami tego jednego chleba.” Przekład ten sugeruje, że Kościół jest częścią tegoż „chleba”. Wniosek ten nie jest jednak myślą, jaka oddaje tekst grecki. Przekłady New American Standard, Rotherham, Revised Standard Version oraz Diaglott oddają ten fragment znacznie lepiej: „Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, jesteśmy jednym ciałem, ponieważ uczestniczymy w tym jednym chlebie” (1 Kor. 10:17, RSV). Jest bowiem jeden praśny chleb, obrazujący doskonale i bezgrzeszne ciało Jezusa. Poprzez udział w czystej zasłudze ofiary okupu złożonej przez Jezusa stajemy się członkami Jego ciała.

Pismo Święte wspomina również o innym chlebie, w którym pokazany jest Kościół i Wielkie Grono. Był on ofiarowany w dniu Pięćdziesiątnicy, pięćdziesiąt dni po święcie Paschy (3 Moj. 23:15-17). Były to dwa bochenki upieczone z zakwaszonego ciasta. W czasie Paschy i Pamiątki wykorzystywany był natomiast chleb praśny, co w wyraźny sposób pokazuje różnicę między doskonałym ciałem naszego Pana a niedoskonałą, grzeszną naturą Kościoła i Wielkiego Grona.

## Kielich

„Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat. 26:27-28).

Kielich obrazuje związane z ofiarą za grzech doświadczenia Jezusa i Kościoła, którzy razem ratyfikują Nowe Przymierze. Jest to swego rodzaju równoległe odwołanie do krwi cielców



i kozłów, jaka zapieczętowała Przymierze Zakonu oraz do krwi cielców i kozła Pańskiego, która łącznie wykorzystywana była do jednania z Bogiem narodu Izraelskiego w dzień Pojednania.

W zapisie Ewangelii Mateusza 20:22 Jezus tak pyta swych uczniów: „Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę? Mówią mu: Możemy.” W ten sposób, w ciągu całego wieku Kościół doświadczał kielicha cierpień, jako część swych doświadczeń ofiary za grzech. Jezus zapytał św. Piotra: „Czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?” (Jan. 18: 11). Bez wątplenia wskazywał on na „kielich” jako na symbol swych doświadczeń ofiary za grzech, cierpienia i prób.

Tym samym dochodzimy do wniosku, że kielich w czasie pamiętki obrazuje doświadczenia ofiary za grzech złożonej przez Jezusa, które przechodził on jako Nowe Stworzenie. Jednakże zawiera on także doświadczenia ofiary za grzech Kościoła, który wraz ze swym Panem pieczętuje, albo ratyfikuje Nowe Przymierze.

## Różnice między chlebem a kielichem

„Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: pijcie z niego wszyscy” (Mat. 26:27). Niektórzy uważają, że słowa te zachęcają wszystkich do picia z tego kielicha; inni zaś wierzą, że chodzi tu o picie z kielicha aż nic w nim nie zostanie [Biblia Króla Jakuba oddaje bowiem ten fragment słowami: „pijcie wy wszyscy (wszystko) z niego” – przyp. tłum.].

Jest mało prawdopodobne, że Jezus miał na myśli jedynie to, aby wszyscy pili z tego kielicha, ponieważ wówczas podobne słowa powiedziałby w przypadku chleba, chociażby jak „jedzcie z niego wszyscy”.<sup>1</sup> Jako że jednak powiedział wówczas tylko „bierzcie, jedzcie” oznacza to, że istnieje istotna różnica pomiędzy tymi symbolami. Prosząc ich o wypicie kielicha tak, aby „nic nie zostało,” Jezus dawał jasno do zrozumienia że ci apostołowie, jako przedstawiciele całego Kościoła otrzymali wyjątkowy przywilej cierpienia wraz z nim, „dopełniania niedostatku udręk Chrystusowych” (Kol. 1:24) jako członkowie jego Ciała.

„Pijcie z niego wszyscy” (aby nic nie pozostało) to słowa uzmysławiające przywilej brania udziału w ofierze za grzech, który jest ograniczony jedynie do naśladowców Chrystusa Wieku Ewangelii. Już nigdy więcej w całej wieczności nikt nie dostąpi możliwości cierpienia wraz z nim. Świat nie będzie miał udziału w tym kielichu, ponieważ zostanie on już wcześniej w całości spożyty.

Zauważmy w jaki sposób Jezus podkreśla tę różnicę. W Ewangelii Jana 6:48-51 jego słowa wskazują, że świat będzie miał udział, będzie jadł chleb, lecz przywilej brania udziału w kielichu jest ograniczony jedynie do Kościoła (Jan. 6:53-56). „Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim.” Tylko Kościół mieszka w Jezusie, a on w nim, ponieważ tylko on „je chleb” i „pije” kielich cierpień Chrystusowej ofiary za grzech.

W Piśmie Świętym Kościół opisywany jest jako ciało „Chrystusa”, cierpiące wraz z nim, ale i obejmujące wraz z nim dziedzictwo. Zwróciliśmy uwagę na ten fakt poprzednio, w przypadku użycia zaimka „siebie” w zapisie Hebr. 7:27, który odnosi się do Jezusa i członków jego ciała. Podobne wydźwięk ma zapis 3 Moj. 16:11: „Potem przyprowadzi Aaron na ofiarę za swój własny grzech cielca”. Wyrażenie „za swój własny” nie może tutaj oznaczać samego Jezusa, ponieważ Jezus, z racji swojej doskonałości, nie potrzebował ofiary za grzechy. Sformułowanie to może się natomiast odnosić do członków jego ciała, Kościoła, ponieważ to oni właśnie potrzebują odkupienia. Dlatego właśnie w słowach Jezusa „To jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat. 26:28) słowo „moja” oznacza nie tylko krew samego Jezusa. Dawał on do zrozumienia, że kielich ten jest symbolem cierpień ofiary za grzech, jakich doświadcza wspólnie Głowa i Ciało „Chrystusa”, krwi która zapieczętuje Nowe Przymierze. Fakt ten pokazany był również w zapieczętowaniu Przymierza Zakonu i ofiarach Dnia Pojednania, które to wydarzenia wymagały użycia krwi zarówno cielca jak i kozła. Oba te zwierzęta są obrazem na „Chrystusa”, głowę i ciało.

## Spółeczność

Biorąc udział w Pamiętce pamiętajmy słowa „Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego?” (1 Kor. 10:16). Ta „społeczność” jest udziałem całego Kościoła w spożywaniu, przyswajaniu sobie wszystkiego tego, co symbolizuje chleb: zasługę okupu Chrystusa, która niesie ze sobą usprawiedliwienie. W ten sposób wszyscy bracia na całym świecie wspólnie biorą udział w chlebie zasługi okupowej ofiary Chrystusa.

„Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej?” (1 Kor. 10:16). Ta „społeczność: jest przywilejem brania udziału we wszystkim tym, co przedstawia kielich, przywilejem dzielenia

cierpień Chrystusowych, Głowy i Ciała. To właśnie krew Jezusa i członków jego ciała będzie pieczętować Nowe Przymierze, tak jak krew cielców i kozłów pieczętowała Przymierze Zakonu, doprowadzając ludzkość do społeczności z Bogiem poprzez pojednanie.

Oby każdy z nas potrafił jeszcze bardziej docenić tę jedyną w całej wieczności możliwość brania udziału w chlebie, dzielenia społeczności kielicha doświadczeń ofiary za grzech, która sprawi, że „błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi.”

— George Tabac —

---

<sup>1</sup> Inny punkt widzenia prezentuje artykuł „Z drugiej strony...”

## Z drugiej strony...

Słowa „pijcie wy wszyscy (wszystko) z niego” użyte w przekładzie Biblii Króla Jakuba (KJV) są wieloznaczne. Można je zrozumieć jako „wszyscy, którzy siedzicie przy tym stole, pijcie z niego” albo „wypijcie z niego wszystko”. Oryginalny tekst nie pozostawia jednak w tej kwestii żadnych wątpliwości. Greckie słowo przetłumaczone jako „wszyscy” brzmi *pantes* i użyte zostało w liczbie mnogiej, a nie pojedynczej. Oznacza to, że określenie „wszyscy” odnosi się do liczby mnogiej „wy”, a nie do liczby pojedynczej słowa „niego”. Dosłowne tłumaczenie słów Jezusa powinno zatem brzmieć „wy wszyscy pijcie z niego” albo „pijcie z niego wszyscy”.

Tłumaczeniami, które w podobny sposób oddają ten fragment są przekłady Rotherham, Kingdom Interlinear Diaglott, Wilson Diaglott, Wuest, Weymouth, Stern, NASB oraz ESV. Nieliczne tłumaczenia, o ile jakiegokolwiek, podają te słowa w wersji „wypijcie z niego wszystko”.

Przełożenie zapisu z Ewangelii Mateusza 26:27 jako prośby aby wszyscy pili z tego kielicha jest zgodne ze świadectwem Ewangelisty Marka, który pisze: „Potem wziął kielich, podziękował, dał im i pili z niego wszyscy” (Mar. 14:23).

Stwierdzenie, że możliwość picia z kielicha Jezusa jest ograniczona do okresu Wieku Ewangelii, zaś chleb żywota będzie dostępny dla ludzkości również w czasie tysiącletniego panowania Chrystusa nie jest błędne. Jednakże słowa Jezusa zapisane w Mat. 26:27 zupełnie o tym nie mówią. Dla poparcia takiego wniosku należy zatem brać pod uwagę inne zapisy biblijne, takie jak „To mówi Święty, prawdziwy, Ten, który ma klucz Dawida, Ten, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy” oraz „A gdy one odeszły kupować, nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi” (Obj. 3:7, Mat. 25:10).

— James Parkinson —



## Pijąc kielich

*Dobrze jest nie jeść mięsa i nie pić wina ani nic takiego, co by twego brata przyprawiło o upadek — Rzym. 14:21.*

„**K**toś kto tak dokładnie przestrzega obchodzenia Pamiątki w zgodzie z żydowskim kalendarzem powinien być równie dokładny w dołożeniu wszelkich starań, aby pić to, co pił Pan i jego apostołowie tamtej nocy.” Słowa te padły z ust pewnej osoby, która dowiedziała się, że zbor w Los Angeles używa soku z winogron, a nie wina, w czasie Pamiątki.

Co znajdowało się w kielichu, kiedy nasz Pan i jego apostołowie spożywali wspólnie ostatnią wieczerzę? Prawdopodobnie wino. Miesiąc Nisan jest miesiącem wiosennym, podobnie jak nasz Marzec lub Kwiecień. Zbiór winogron zwykle ma miejsce pół roku wcześniej. Bardzo trudno jest uchronić sok z winogron przed fermentacją przez tak długi czas. Wino można bowiem otrzymać już dzięki zmiążdżeniu dojrzałych winogron i odstawieniu powstałego soku na pewien czas. Naturalne drożdże znajdujące się na skórce winogron wywołają reakcję chemiczną w trakcie której cukier gronowy zamieni się w alkohol i dwutlenek węgla. Proces ten można powstrzymać dzięki zamrażaniu lub pasteryzowaniu, lecz żadna z tych możliwości nie była dostępna w dawnych czasach. Prawdopodobnie wino było wówczas równie powszechnym napojem między zwykłymi ludźmi jak współcześnie kawa. Gdy nasz Pan zachęca swych uczniów do picia swojej „krwi”, prawdopodobnie trzymał w ręku kielich z winem. Mimo to, wiele osób obchodzi Pamiątkę używając soku z winogron. Dlaczego? Czy taka praktyka nie narusza zalecenia naszego Pana, jakie on sam przekazał swym naśladowcom w kontekście upamiętniania swej śmierci? Samo Pismo Święte nigdzie nie zawiera wyraźnego nakazu który stanowiłby, że to właśnie wino musi być używane. „Ale powiadam wam: Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego.” (Mat. 26:29) Ewangelisci Marek i Łukasz również opisują, co wydarzyło się tamtej nocy i obaj używają wieloznacznego wyrażenia „owoc winorośli” zamiast posłużyć się konkretnym słowem oznaczającym wino. Gdyby wino i tylko wino miało być używane podczas Pamiątki, z pewnością zostałooby to wprost stwierdzone. Oczywiście wino jest „owocem winorośli”, podobnie jednak jak sok z rodzynek lub winogron.

Biblia używa tego wieloznacznego wyrażenia ponieważ Pamiątka dotyczy śmierci naszego Pana, a nie symboli jako takich (choć sam płyn musi być czerwony, a nie biały). Alkoholizm jest straszna chorobą, plagą dotykającą zarówno Chrześcijan jak i niechrześcijan. Alkoholicy którzy podnieśli się ze swego nałogu nie mogą przyjąć nawet małej porcji alkoholu bez ryzyka wyrządzenia sobie znacznie większej szkody. Czy należy zatem przyjąć, że obchodzenie Pamiątki musi się zatem dla takich osób wiązać z podobnym ryzykiem? Z pewnością, nasz Pan nigdy by takiej sugestii nie uczynił.

Niektóre grupy Badaczy Pisma Świętego zawsze używają wina, gdy spotykają się razem dla uczczenia rocznicy śmierci Pańskiej. Zwyczaj taki jest właściwy gdy wszyscy członkowie takiego zboru uznają, że nie wiąże się to z ryzykiem dla któregoś z członków. W Stanach Zjednoczonych powszechnie używa się natomiast soku z winogron. Podejście to zgodne jest z wyrażeniem „owoc winorośli”. Gdyby natomiast ktoś upierał się, że powinno się używać wina, zaś pozostali woleliby sok winogronowy, wówczas można zmieszać odrobinę wina z sokiem winogronowym, aby sumienia osób które przykładają do tego wagę nie były naruszone. Mimo wszystko, Pismo Święte nie wspomina ile wina powinno być spożyte.

Gdy bierzemy udział w picu kielicha, wyznajemy tym sposobem nasz udział w ofierze wraz z naszym Panem: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy [lub: za który dziękujemy], czyż nie jest społecznością [lub: udziałem] krwi Chrystusowej?” (1 Kor. 10:16). Co roku wszyscy ci, którzy biorą udział w tej uroczystości oświadczają, że chętnie ofiarowują swe nadzieje, cele i ambicje na rzecz naśladowania przykładu Jezusa Chrystusa.

Kielich, który obecnie przedstawia cierpienia i ofiarę, kiedyś zostanie zupełnie opróżniony; nic w nim nie pozostanie. Jego miejsce zajmie „nowy kielich”, wypełniony radością: „Zaprawdę powiadam wam, nie będę już odtąd pił z owocu winorośli, aż do owego dnia, gdy go będę pił na nowo w Królestwie Bożym” (Mar. 14:25).

Obyśmy okazali się wierni aż do śmierci, abyśmy zostali uznani za godnych picia z tego kielicha.

— Michael Nekora —

# Wstawiennicza modlitwa Jezusa

Przedruk z „The Herald of Christ's Kingdom” z dnia 15.02.1925.

*Ojcze święty, zachowaj w imieniu twoim tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my – Jan. 17:11.*

**Z**bawiciel oznajmia miłość do swoich naśladowców, jako dobry pasterz, który życie swoje poświęca dla owiec. Potwierdził to następnie Św. Paweł pisząc: „Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie” (Efez. 5:25).

Modlitwa wypowiedziana przez Mistrza w dzień Jego śmierci jest wielkim dowodem miłości do tych, których podarował mu Ojciec. Właściwie całe życie naszego Pana jest wyrazem nieustającej modlitwy. Nasz Pan odsuwał się od codziennych spraw, aby rozmawiać z Ojcem, czasami pokrótce, innym razem oddalając się na całą noc. Mimo, że kochał swych uczniów, nie mogli oni wówczas w pełni pojąć Jego zachowania. Tylko Ojciec mógł je zrozumieć i stąd modlitwa przywołała naszego Pana coraz bliżej i częściej do Ojca. Podobnie, zdarza się, że nasi bliscy nie potrafią zrozumieć naszych uczuć, doświadczeń, problemów, czy rozterek. Możemy jednak wykorzystać ten brak zrozumienia, aby zbliżyć się w modlitwie do Ojca, od którego spływają na nas wspaniałe błogosławieństwa i radość.

## Bezinteresowność modlitwy Jezusa

Okazja do modlitwy związana jest z jej istotą i duchem, a ta modlitwa była wypowiedziana w krytycznej chwili: „Nadeszła godzina.” Jego pierwszą myślą było: „Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył” (BT Jan. 17:1). Określenie „chwała” generalnie oznacza świetlistą doskonałość, piękno i siłę. Najlepszym przykładem jest błyszczące słońce, którego promienie wypełniają niebo jasnością i jest to najwspanialsza rzecz, jaką może podziwiać człowiek. Z materialnego punktu widzenia słowo to odnosi się do umysłowej, moralnej i duchowej doskonałości i oznacza wartościowe i godne naśladowania talenty umysłu i charakteru. „Chwałą Chrystusa, która powinna być wysławiana na wieki, jest jego moralna i duchowa doskonałość, czystość, piękno oraz wspaniałość charakteru.”

Modlitwa Zbawcy była bezinteresowna. Nie miała uwypuklać Jego chwały dla własnej korzyści, ale żeby mogła ona być oddana

Ojcu: „Aby Syn Ciebie nią otoczył.” Jak zostało powiedziane: „Najwyższa chwała jest altruistyczna w przedmiocie i duchu.” Jezus potwierdził charakter swej misji, w której Ojciec dał Mu władzę nad wszelkim ciałem, powierzył Mu dzieło odkupienia świata. On wiedział, że aby osiągnąć ten cel musi w końcu przekazać wiedzę o Bogu wszystkim, aby go poznali i aby, kto będzie tego pragnął, miał możliwość życia wiecznego. Mistrz mógł zgodnie z prawdą powiedzieć: „Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania” (BT Jan. 17:4).

W pierwszej części modlitwy Jezus modlił się za siebie, w drugiej części modlił się za swoich uczniów, a następnie, w trzeciej części, modlił się za wszystkich wyznawców – za tych, „których mi dałeś” (Jan. 17:6) „i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie” (Jan. 17:20).

## Kościół i Świat

Trzykrotnie powtórzona prośba o to, żeby Jego naśladowcy byli jednym pokazuje jak bardzo pragnienie to było bliskie sercu Mistrza i jak mocno modlił się, aby się ziszcilo. Z jednej strony może się wydawać, że ta prośba naszego Pana popadła w zapomnienie, ale musimy również pamiętać, że Jezus nie modlił się jedynie za nominalnych naśladowców. Jego słowa skierowane były w odniesieniu do prawdziwych wyznawców, nie do świata, ale do tych, którzy byli mu z niego dani. Wiele stracili ci, którzy nie rozpoznali grubej linii, którą Jezus oddzielił Kościół od świata. Rozpoznając tę różnicę możemy bezbłędnie oddzielić prawdę. „Bóg tak umiłował świat.” Jezus „z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego” (Hebr. 2:9) i stał się zadośćuczynieniem za grzechy całego świata, choć z niego nie pochodził, podobnie jak i ci, którzy stali się Jego uczniami. „Nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata” (Jan. 17:14). Utrata umiejętności oddzielenia Kościoła od świata poważnie zraniła prawdziwe chrześcijaństwo.

Pod osłoną cywilizacji świat przywłaszczył sobie niektóre obietnice, zwyczaje i ceremonie, które w mniejszym lub większym stopniu przypominają czy wręcz fałszują

łaski Kościoła. Duża część świata jest dzisiaj mylnie rozpoznawana jako część Kościoła. Działa to na niekorzyść świata ponieważ nie rozpoznając, że ci, którzy należą do Kościoła powinni być spłodzeni na nowo oraz, że przy zmartwychwstaniu mogą się ponownie narodzić, po prostu oszukują się. Działa to również na niekorzyść prawdziwego Kościoła, prawdziwych naśladowców Pana, których natura musi borykać się ze słabościami ciała i których ciało szuka usprawiedliwienia w powszechnym zwyczaju, gdzie z kolei przyjęte jest, że każde wyjście ponad powszechnie przyjętą normę jest równoznaczne z fanatycznym ekstremizmem. Prawdziwi naśladowcy Pana muszą pamiętać, że jeżeli będą żyć w zgodzie z zasadami pozostawionymi im przez Pana i apostołów, z perspektywy świata i nominalnego kościoła mogą zostać ocenieni jako ekstremiści.

## **Prawdziwa jedność Chrystusa**

Nasz Pan nie modlił się za świat, ponieważ czas aby się nim zająć jeszcze nie nadszedł i nie miał nadejść aż do chwili wyboru Kościoła, ciała Chrystusowego. Ci, którzy mieli się stać Jego uczniami mieli w sumie stanowić małą klasę. Jezus przedstawia swoich uczniów jako mniejszość, niezrozumianą, znieawidzoną i odrzuconą przez świat. Niewiele wśród nich miało być ludzi wspaniałych, mądrych, wykształconych, zamożnych i szlachetnie urodzonych – głównie ubodzy, zebrani w „niewielkie stadko”. Pod względem charakteru i postawy, wszyscy uczniowie zgromadzeni dla Pana przez jego prawdziwych naśladowców mieli być podobni do uczniów osobiście zgromadzonym przez Jezusa.

Pomimo wielkiego wachlarza narodów i sekt chrześcijańskich, Pan „zna Pan tych, którzy są jego” (2 Tym. 2:19) i w zgodzie z tą modlitwą nie rozdzielił fizycznie swojego ludu od świata – „Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego” (Jan. 17:15). Nie powinniśmy twierdzić, że zło jest dobre, ani że świat stał się święty, bo zło pozostaje złem. Chrześcijaństwo znajduje się właściwie w takim samym stanie jak Judaizm, kiedy ukrzyżowano Pana i prześladowano Jego naśladowców.

Jednak modlitwa Pana: „Aby byli jedno, jak my” (Jan. 17:11) wypełniła się na przestrzeni całego wieku. Wszyscy, którzy należą do niego dzielą postawę, cel, ducha, Boski związek z Ojcem i Synem, którego nie może zapewnić żadne ziemskie wyznanie wiary. Tak jest dzisiaj i tak było zawsze pomiędzy tymi, którzy należą

do Pana. Łączy ich wiara i miłość. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Jan. 13:35). „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci; kto nie miłuje, pozostaje w śmierci” (1 Jana 3:14). To prawda, że nasza miłość skierowana jest ku wszystkim i jesteśmy gotowi pomagać wszystkim, jeżeli tylko pojawi się możliwość, jednak jak pisze apostoł: „najwięcej domownikom wiary” (Gal. 6:10) – szczególnie tym, którzy kochają Pana, wierzą w Jego ceną krew, są mu zupełnie oddani i na ile potrafią wykonują Jego wolę i z każdym dniem chcą ją lepiej poznawać.

Związek pomiędzy tymi, którzy należą do Pana, z pewnością nie ma charakteru ludzkiego. Naśladowcy Pana nie są zjednoczeni fizycznie, ale duchowo. To jest właśnie obraz, który Pan przedstawia jako istniejący pomiędzy nim i Ojcem – nie są zjednoczeni fizycznie, ale duchowo; dzielą cel i wolę. Nasz Pan oświadcza, że zawsze wykonuje wolę Ojca – to, co jest mu miłe. Odnajdujemy więc Pana i Jego miłość czyniąc Jego wolę, która jest również wolą Ojca. Ojciec, Syn i Kościół, Oblubienica są zatem jednym – w duchu i prawdzie.

## **„Zachowaj w imieniu twoim”**

Nasz Pan kontynuuje i modli się o to, żeby Ojciec zachował i strzegł tych, których Mu powierzył. To życzenie również znalazło swe wypełnienie. Zostali zachowani, ponieważ nie należą do świata i trzymają stronę Pana, ponieważ umarli dla świata i grzechu i zostali ponownie spłodzeni z Ducha Świętego do nowego życia. Zostaną zachowani dzięki sile prawdy w swych sercach. Prawda uswięci ich lub rozdzieli. Nie jakaś tam dowolna prawda, nie cała prawda, ale Ta Prawda – prawda Boskiego objawienia, szanująca Boski charakter i plan oraz postawę w stosunku do tych wartości. Podsumowując, Pan oświadcza: „Słowo twoje jest prawdą” (Jan. 17:17) – prawdą, która uswięca lub oddziela uczniów od świata.

Zdajemy sobie sprawę, że „doktryna” stała się niepopularna. Nie ma się co dziwić! Doktryny, wyznania różnych sekt i stronnictw chrześcijańskich są przepełnione błędem, obrażają duchowe poczucie rozsądku. Jednak Ta Prawda – „Słowo twoje jest prawdą” – nie wietrzeje, ani nie obraża. Wciąż jest jak manna z nieba. Wszyscy, którzy żyją w prawdzie, którzy rozwinęli się w Chrystusie i żywili się Jego słowem doceniają je. Wszyscy, którzy zostali odstawieni od mleka i odsunięci od piersi mogą

powtórzyć za poetą zapatrzonym w Boski Plan: „Jak nic innego, zaspokaja moje tęsknoty.”

Prawda ma moc uświęcającą ponieważ zaspokaja tęsknoty serca. Każde serce ma swoje talenty, które wymagają, aby je wykorzystać. Coś musi zostać dostarczone, aby zaspokoić głód i pragnienie tych różnych talentów i właściwości umysłu. Jeżeli potrzeby i oczekiwania serca nie zostaną zaspokojone obietnicami Boskiego Słowa, pożywią się czymś innym. Świat, ciało i szatan tylko czyhają, żeby przyciągnąć różnymi zachętami i je wypełnić, jeżeli serce pozostaje niewypełnione. Przypowieść naszego Pana przedstawia zatem serce jako pomieszczenie zamiecione i przyozdobione, z którego wygnany został Szatan, a do którego jeżeli nadal pozostanie puste, wchodzi siedem demonów. Nasze serca nie mogą być oczyszczone z grzechu jedynie poprzez usprawiedliwienie życia wiarą w Chrystusa, ale muszą również zostać wypełnione przez Pana. Nasz Pan, który nazywa siebie Prawdą, dostarcza naszym sercom różnych prawd i pożywienia, a tym samym uświęca tych, którzy czują głód i pragnienie sprawiedliwości oraz oddziela się od świata, jego ducha, nadziei, celów i ambicji.

## **Moc Boga w odpowiednim czasie**

Czy kochamy sprawiedliwość? Na pewno nie znajdziemy jej w świecie, na pewno nie da się jej ustanowić w obecnych warunkach. Musimy przyznać, że bez obiecane go przez Boga królestwa nie uda się jej ustanowić, zatem nasze serca powracają do Pana, jako źródła sprawiedliwości. Czy pragniemy pokoju i radości? Świat poszukuje szczęścia, jednak nie odnajduje go. Ci, którzy odnaleźli Chrystusa, odnaleźli tajemnicę szczęścia, chrześcijański sposób na to, żeby każdy dzień był radosny. Czy tęsknimy do władzy i wpływów, które moglibyśmy wykorzystać do czynienia dobra? Słowo Prawdy gwarantuje, że można je odnaleźć obecnie, jednak jeżeli pozostaniemy wierni, osiągniemy moc i chwałę, zaszczyt i nieśmiertelność podczas pierwszego zmartwychwstania i wówczas nasze największe nadzieje i ideały zostaną spełnione przez błogosławieństwa Królestwa, które spłyną na wszystkie rodziny na ziemi. Czy kusi nas bogactwo? Prawdziwe bogactwo znajduje się w Piśmie Świętym. Jeżeli będziemy naśladować Pana, możemy mieć pewność, że wszystko stanie się nasze poprzez wiarę kiedy znajdziemy się przy Mistrzu w Królestwie Niebieskim.



## Prasa oliwna

*Wtedy idzie Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemane, i mówi do uczniów: Siadźcie tu, a Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił. — Mat. 26:36*

**G**dybyśmy byli w Jerozolimie nocą 14 Nisan 33 roku naszej ery, zobaczylibyśmy księżyc w pełni oświetlający Dolinę Kidron. Leży ona na wschód od Jerozolimy, u stóp Góry Oliwnej, rozciągając się na około 4,5 km. W języku hebrajskim określenie Kidron oznacza „mętny, ciemny” i odnosiło się ono do potoku, który w pewnych okresach roku przepływał przez dolinę. Ewangelista Jan nazywa go potokiem Cedron (Jan. 18:1), myśląc prawdopodobnie o Dawidzie uciekającym przed Absalomem, o którym mamy wspomniane, że „król zaś przepłynął się przez potok Kidron” (2 Sam. 15:23). W miesiącu Nisan prawdopodobnie potok ten był niemalże wyschnięty.

W czasie ostatniej wieczerzy nasz Pan ustanowił swym najbliższym apostołom symbole przaśnego chleba i kielicha pełnego „owocu winorośli”. Przaśny chleb miał symbolizować jego doskonałe, bezgrzeszne ciało, skoro kwas konsekwentnie symbolizuje w Piśmie Świętym grzech. Jak stwierdził sam Jezus, „albowiem chleb Boży to ten, który z nieba zstępuje i daje światu żywot. (...) Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie” (Jan. 6:33,35). Chleb przedstawiał ofiarę okupu złożoną przez Jezusa Chrystusa.

Podając kielich swym uczniom Jezus „rzekł; weźcie go i rozdzielcie między sobą” (Łuk. 22:17). Kielich symbolizował krew, Jego życie. Nie zostało ono zatrzymane dla Jego własnych korzyści, lecz zostało dobrowolnie oddane, ofiarowane dla odkupienia grzechów. Aby korzystać z usprawiedliwienia z wiary, wszyscy musimy z niego pić, przyjmując życie tylko z tego jednego źródła. Kielich przedstawiał zatem ofiarę za grzech.

Gdy Jezus wraz z apostołami opuścili górny pokój i udali się w kierunku Góry Oliwnej, bez wątplenia mijali tymczasowe obozy pielgrzymów, którzy przybyli z daleka aby brać udział w obchodach Paschy, która miała rozpocząć się o poranku i trwać przez siedem dni. Miasto nie było w stanie pomieścić wszystkich przybyszów, wobec czego szukali oni schronienia na własną rękę.

Słowo „Getsemane” oznacza „oliwną prasę” i jest jak najbardziej na miejscu, ponieważ Góra Oliwna była miejscem gdzie drzewa oliwne rosły w wielkiej obfitości. Oliwa otrzymywana z wytłaczanych oliwek była ważnym towarem w gospodarce Jerozolimy. Prawdopodobnie, w dolinie Kidron znajdowało się w ówczesnych latach wiele pras oliwnych.

Uczniowie dobrze znali tamto piękne miejsce ponieważ Pan przychodził tam wielokrotnie. Owej nocy uczynili podobnie, lecz nie tylko dlatego, że miejsce to znajdowało się nieopodal miasta. Możliwe, że nasz Pan chciał ułatwić przywódcom Izraela ujęcie siebie. W przeszłości już wielokrotnie usiłowali go aresztować, lecz obawiali się reakcji prostego ludu. Jezus opuścił więc miasto i udał się do miejsca, w którym mógł być „wytłoczony”, aby Duch Święty mógł być wylany na Jego naśladowców jak uświęcająca oliwa.

Chociaż okolice Getsemane z jednej strony ułatwiały pojmanie Jezusa, to jednak z drugiej strony zapewniały łatwiejszą drogę ucieczki jego apostołom. Ewangelista Jan wspomina, że było to miejsce, „gdzie był ogród” (Jan. 18:1). Historia ludzkości również zaczyna się w ogrodzie, jednak różnica między nimi jest znacząca:

### Eden

Wszystko w nim było piękne, jasne.

Adam swym działaniem szukał Szatana.

Adam okazał nieposłuszeństwo.

Wszystko działo się w dzień.

Adam upadł przed Szatanem.

Adam wziął zakazany owoc z ręki Ewy.

Adam ukrył się.

Bóg szukał Adama.

Miecz został wyciągnięty, aby wypędzić ludzi.

### Getsemane

Był ciemny i złowieszczy.

Drugi „Adam” swym działaniem szukał Boga.

Jezus okazał posłuszeństwo.

Wszystko działo się w nocy.

Żołnierze upadli przed Jezusem.

Jezus wziął kielich z dłoni swego Ojca.

Jezus odważnie wystąpił naprzód.

Jezus szukał Boga.

Miecz został schowany, aby ludzkość mogła powrócić.

Przy innych okazjach, Jezus unikał swych wrogów (Jan. 8:59, 12:36), lecz teraz Jego godzina nadeszła. Udał się więc do miejsca, gdzie mógł być łatwo ujęty przez wrogów. Judasz znał to miejsce: „Ale i Judasz, który go wydał, znał to miejsce, bo Jezus często się tam schodził z uczniami swoimi” (Jan. 18:2). Kolejny werset wspomina, że „Judasz tedy, wzięwszy oddział i sługi arcykapłanów i faryzeuszów, przyszedł tam z latarniami i z pochodniami, i z orężem.” Słowo „oddział” zapisane jest pod numerem 4686 w Konkordancji Stronga i zgodnie z podaną tam definicją oznacza „grupę ludzi, Rzymską kohortę wojskową”. Zgodnie z American Heritage Dictionary, kohorta to „jedna z dziesięciu jednostek na jakie dzielił się rzymski legion, składająca się z 300 do 600 ludzi”

Poza oddziałem wojskowym Judaszowi towarzyszyła „zgraja” (Łuk. 22:47) składająca się z arcykapłanów, dowódców straży świątynnej i starszych (Łuk. 22:52). Ta gromada pogan i Żydów przybyła aby pojmać Światłość Świata, uzbrojona będąc w pochodnie i broń (Jan. 18:3). Czyżby obawiali się, że będzie się starał im uciec? Nie zdawali sobie zupełnie sprawy, że On był gotów, aby pójść jak jagnię na rzeź.

Gdy wcześniej usiłowano ująć go siłą, On oddalił się (Jan. 6:15). Choć zdawał sobie sprawę, że zostanie ukrzyżowany, odważnie wyszedł naprzeciw swoim prześladowcom: „Jezus zaś, wiedząc wszystko, co nań przyjąć miało, wyszedł i zapytał ich: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł do nich Jezus: Ja jestem” (Jan. 18:4-5).

Czy możliwe jest, aby nikt Go nie rozpoznał? Gdy Jezus powiedział „Ja jestem”, ci którzy po Niego przyszedli cofnęli się i padli na ziemię (Jan. 18:6). Bez wątplenia byli oni pod wrażeniem Jego obecności, zachowania i słów. Usłyszeli ten sam spokojny, dostoyny głos który wzbudzał umarłych i gromił handlarzy w świątyni; pod Jego wpływem zaskoczeni padli na ziemię.

Nie mieli żadnej władzy nad Jezusem, a on wobec nich nie wykazywał przemocy. Zadał zatem swe pytanie po raz drugi i otrzymał tę sama odpowiedź, pozwolił się pojmać jednakże polecił wypuścić swych uczniów, „aby się wypełniły słowa, które powiedział: Nie utraciłem żadnego z tych, których mi dałeś” (Jan. 18:9). Jezus miał cierpieć za tych, których umiłował. Nie było potrzeby, aby oni cierpieli razem z Nim, chyba że ich cierpienie miałooby być częścią ceny okupu, co jednak nie mogło mieć miejsca.

## Jan Marek

Prawdopodobnie zamierzeniem arcykapłanów było ujęcie wszystkich. Zapis ewangelisty Marka 14:51,52 wspomina o pewnym młodzieńcu, przyodzianym jedynie w lnianą szatę włożoną na nagie ciało, który został schwytany, lecz zdołał uciec pozostawiając w rękach prześladowców jedynie samo odzienie. Kim był ten młodzieniec? Choć nie mamy w tym temacie żadnej bezpośredniej wzmianki, istnieją podstawy aby uważać, że był nim Jan Marek (Dz. Ap. 12: 12). W jaki bowiem sposób opisana została agonia Mistrza w ogrodzie oliwnym? Nikt nie był wówczas z Panem; apostołowie spali. Kto słyszał jego modlitwę? Być może, właśnie ów młodzieniec. Jeżeli mieszkał obok lub nawet na samej posiadłości i usłyszał zamieszanie, być może wstał, owinął się prześcieradłem i poszedł sprawdzić, co się dzieje. Wczesnochrześcijańska tradycja głosi, że ogród Getsemane należał do rodziny Marka. Marek jest również jedynym ewangelistą, który wspomina o owym młodzieńcu, mógł być również jedynym, który słyszał żarliwą modlitwę naszego Pana. Z pewnością nie stało się to bez Bożego kierownictwa, abyśmy teraz mogli docenić cierpienia naszego Pana jakie poniósł na naszą rzecz.

## Szymon Piotr

„Wówczas Szymon Piotr, mając miecz, dobył go i uderzył sługę arcykapłana, i odciął mu prawe ucho. A słuździe temu było na imię Malchus” (Jan. 18:10). Ta nagła i nieprzewidziana reakcja Piotra odzwierciedla jego gorliwość, która nie była jeszcze kierowana duchowym wyrozumieniem, lecz pewnością siebie i siłą ciała, w nieopanowanym pośpiechu.

Piotr wybija się na tle pozostałych apostołów na kartach wszystkich Ewangelii. Imię żadnego innego apostoła nie pojawia się w nich równie często jak jego. Jezus rozmawiał z nim częściej niż z innymi. Czasami była to pochwała, a niekiedy słowa krytyki. Był ganiony przez Jezusa ale i on próbował ganić swego Pana. Żaden inny uczeń nie wyznawał swej wiary tak otwarcie i nie dodawał odwagi Jezusowi tak, jak czynił to Piotr. Żaden inny apostoł nie przeszkadzał, nie wtrącał się i nie kusił Pana tak jak Piotr. Jezus pobłogosławił Piotra tak, jak żadnego innego człowieka. Wiedział, że na Piotrze można polegać, więc nazwał „Piotr” (z greckiego: skała) zamieniając jego pierwotne imię Szymon.



Jak każdy z nas, Piotr miał swoje wady. Najsmutniejszym okresem w jego życiu była chwila, gdy zaparł się Pana. Powiedział „Choćbym miał z tobą umrzeć, nie zaprę się ciebie” (Mat. 26:35) i naprawdę tak myślał. Nie był obłudny, lecz gdy z jego ust padały te słowa, nie zdawał on sobie sprawy ze swych własnych słabości. „A służąca odźwierna rzekła Piotrowi: Czy i ty nie jesteś z uczniów tego człowieka? On odpowiedział: Nie jestem” (Jan. 18:17). Apostoł Paweł napisał później: „A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł” (1 Kor. 10: 12). Choć Piotr upadł i gorzko płakał nad swym błędem (Mat. 26:75), to jednak Pan powierzył mu wielkie dzieło do wykonania (Jan. 21:15-19).

W pewnym sensie postawa Piotra jest nam dzisiaj bardzo bliska. Czujemy w sercach, że to samo, co Jezus uczynił Piotrowi, uczyni i nam. My również stanowimy połączenie

ognia i wody. Przykład Piotra pokazuje nam w jaki sposób ten, kto jest słaby może stać się silnym, zaś ten kto się lęka, może pozbyć się strachu. Ta przemiana pokazana została w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy to wpływ Ducha Świętego przyniósł apostołom odwagę i mądrość.

Gdy Piotr starał się bronić Jezusa w Getsemane, nasz Pan odpowiedział mu: „czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?” (Jan. 18:11). Tym samym Chrystus wskazał na Tego, który podaje kielich – na swego Ojca. Obecnie jest on również naszym Ojcem. Miłuje nas jak swych synów i córki. Świadomość ta osładza nam ten kielich, gdy tylko zdamy sobie sprawę, że otrzymujemy go z ręki Ojca, gdy tylko ujrzymy Boską rękę we wszystkim, co nas spotyka.

— George Eldridge —

## Chusta

**G**dyby zaproszono nas na posiłek do starożytnego hebrajskiego domu, zostalibyśmy posadzeni przy niskim stole, przy którym nie byłoby jednak krzesel, w przeciwieństwie do artystycznej wizji Leonarda da Vinci jaką uwiecznił na swoim obrazie reprodukowanym na okładce niniejszego wydania. Podczas posiłku opieralibyśmy się na poduszkach. Miejsce każdego uczestnika wieczerzy zaznaczone byłoby złożoną serwetą, na której jednakże nie byłoby jakichkolwiek sztuców. W owych czasach jadło się bowiem samymi rękami.

Jeżeli posiłek smakował, zaś gościnność gospodarza była ujmująca i zachęcała do ponownych wizyt, należało okazać swą wdzięczność i uwidocznić chęć ponownych odwiedzin poprzez położenie przed sobą na stole serwety, pogniecionej przez używanie. Jeżeli jednak odwiedziny nie zachęcały do ponownego spotkania, wówczas należało odłożyć starannie złożoną serwetę na miejscu, w którym się ją znalazło. Znak ten był sygnałem braku zamiaru ponownych odwiedzin.

Być może, ten właśnie zwyczaj jest przyczyną dla której Piotr apostoł odnalazł w grobowcu w którym pogrzebano Jezusa złożoną chustę: „Przyszedł także i Szymon Piotr, który siedł za nim, i wszedł do grobowca i ujrzał leżące prześcieradła oraz chustę, która była na głowie jego, nie leżącą z prześcieradłami, ale zwiniętą osobno na jednym miejscu. A wtedy wszedł i ów drugi uczeń, który pierwszy przybiegł do grobowca, i ujrzał, i uwierzył” (Jan. 20:6-8).

Co spowodowało, że ów drugi uczeń uwierzył? Czy tylko fakt, że zastał grób zupełnie opustoszałym? Czy może raczej zauważył ów powszechny wówczas symbol w postaci chusty, zwiniętej i odłożonej osobno? Być może, zobaczył tę chustę i powiedział sam do siebie: „A zatem Jezus mówi nam, że już nigdy do tego miejsca, do grobu, nie powróci”.

Apostołom dobrze były znane nauki Jezusa, jego całe życie i zwyczaje. Jego śmierć była dla nich bolesnym zaskoczeniem. Jednakże jego zmartwychwstanie wywołało na nich o wiele większe wrażenie, zaś ich życie nabrało zupełnie nowego znaczenia. W rzeczy samej, zmartwychwstanie Jezusa otwarło przed nimi nową i żywą drogę.

Czy podobny wpływ wywierany jest również i na nasze życie? Czy my, podobnie jak niegdyś apostołowie, w podobny sposób doceniamy i przeżywamy wszystko to, co nasz Mistrz dla nas uczynił? Czy potężna moc zmartwychwstania Jezusa ożywiła i nasze życie? Zbliżając się do Pamiątki, odnowmy swe śluby i ponownie oddajmy nasze życie w jego ręce, spędzajmy więcej czasu na zgłębianie Pisma Świętego, oddawajmy się modlitwie i starajmy się codziennie dzielić prawdą z ludźmi dookoła nas.

— Tim Alexander —

# Data Pamiątki

*Wszystko więc, cokolwiek by wam [faryzeusze i uczeni w Piśmie] powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, ale według uczynków ich nie postępujcie; mówią bowiem, ale nie czynią — Mat. 23:3.*



**M**iędzy Badaczami Pisma Świętego istnieje ogólna zgoda co do tego, że obchodzenie Pamiątki Pańskiej powinno mieć miejsce corocznie, jako upamiętnienie wypełnienia się ofiary paschalnej. Określenie Wieczera „Pamiątkowa” zostało przyjęte jako przypomnienie i położenie nacisku na charakter tej uroczystości, mającej upamiętniać śmierć Chrystusa jako ofiarę pojednawczą na rzecz ludzkości. Zgoda ta obejmuje swym zakresem również i to, że właściwą datą obchodzenia tej uroczystości jest czternasty dzień hebrajskiego miesiąca Nisan, który przypada na wiosnę. To właśnie w tym dniu zabijany był przez Żydów paschalny baranek i to w tym dniu, zgodnie z oświadczeniem ewangelisty Jana, zmarł nasz Pan Jezus jako „Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (Jan. 1:29).

## Określenie daty

Lecz w jakim dniu naszego kalendarza przypada 14 Nisan? Różne metody obliczania tej daty dają wyniki, które niejednokrotnie różnią się od siebie o cały miesiąc, co oznacza, że Pamiątka obchodzona jest przez różne grupy w różnym czasie, zamiast mieć miejsce o jednej porze.

Trzy metody należy uznać za szczególnie właściwe przy ocenie, jaki dzień uznać należy za 14 Nisan.

1. Należy sprawdzić, czy sama Biblia wymienia sposób liczenia czasu.
2. Należy sprawdzić, czy istnieją miarodajne, pozabiblijne źródła wskazujące na sposób liczenia czasu używany w dawnych czasach.
3. Należy stwierdzić, czy ustalanie takich dat winno spoczywać w rękach Żydów, a tym samym czy można posiłkować się typowym żydowskim kalendarzem.

Idąc tropem tych trzech podejść możemy dojść do wniosku, że samo Pismo Święte milczy jeżeli chodzi o podanie dokładnej procedury używanej w dawnych czasach dla wyznaczania

daty 14 Nisan. Oczywiście Biblia wielokrotnie podkreśla szczególne znaczenie miesiąca Nisan, jako pierwszego miesiąca roku religijnego, w którym miało miejsce najważniejsze z corocznych świąt żydowskich – Pascha. Tym niemniej jednak, jako że Pismo Święte nie wspomina, w jaki sposób stwierdzany był początek roku, dla odnalezienia tej informacji konieczne jest sięgnięcie do innych źródeł historycznych.

## Zwyczaje starożytne

Hebrajska Mishna wiele miejsca poświęca sprawom związanym z kalendarzem i liczeniem czasu. Zgodnie z zawartymi tam zapisami, najwcześniejszy zwyczaj określania początku miesiąca Nisan polegał na obserwacji, kiedy pojawi się pierwszy nów po porównaniu dnia z nocą. Fakt ten stwierdzano na podstawie prowadzonych obserwacji wzrokowych, a w przypadku silnego zachmurzenia, na podstawie obliczeń.

Odpowiedzialność za ogłaszanie początku Nisan spadła ostatecznie na trzech członków Sanhedrynu, siedemdziesięcioosobowej rady zarządzającej w Jerozolimie. W skład tej trzyosobowej grupy wchodził przewodniczący rady (którym był Najwyższy Kapłan) i dwóch innych członków dla pomocy. Niekiedy posiłkowali się oni zeznaniami świadków, którzy prowadzili obserwacje nieba.

Metoda ta była wystarczająco prosta i skuteczna, aby mogła być stosowana przez wiele lat, ale pojawiła się pewna komplikacja. Począwszy od pierwszego żniwa w krainie Kanaan, Bóg polecił Izraelowi składać ofiary z pierwocin roli w trakcie specjalnego obrzędu potrząsania przed Panem. Zgodnie z zapisem 3 Moj. 23:9-11, ofiara ta miała być sprawowana „nazajutrz po sabacie”. Sabat ten uznawany był przez Faryzeuszy i przez ortodoksyjnych Żydów raczej za sabat związany z piętnastym Nisan, świątecznym dniem Paschy, niż za zwykły, cotygodniowy sabat. Tym samym, „nazajutrz po sabacie” byłby szesnastym dniem Nisan. Oznacza to, że ceremonia Paschy została nierozzerwalnie powiązana z ofiarą potrząsania pierwocinami żniwa.

Zbożem, które używane było w czasie tego obrzędu był jęczmień, ponieważ dojrzewał jako pierwszy pod koniec marca i na początkach kwietnia. Był to zwykły tryb żniwa, który dobrze wpasował się w wymóg, aby pierwociny żniwa potrząsane były przed Panem szesnastego dnia Nisan. Niekiedy jednak pojawiał się problem, gdy ciepła wiosna się opóźniała i okres Paschy przypadał w chwili, gdy jęczmień nie był jeszcze dojrzały. W takich latach, o ile Pascha nie miała być przesunięta, nie było dojrzałego zboża aby ofiarować go jako pierwociny żniwa.

Aby uniknąć takiej sytuacji, władze Izraela wydawały zarządzenie określające stan zaawansowania wiosny. W miarę konieczności, dodawany był trzynasty miesiąc zwany V-Adar, który przypadał tuż przed miesiącem Nisan, czego efektem było przesunięcie Paschy o miesiąc. Zabieg ten pozwalał na zapewnienie wystarczająco dużej ilości czasu aby zboże dojrzało. Gdyby nie było władzy odpowiedzialnej za wydanie takiego zarządzenia, zachwiane byłoby płynne funkcjonowanie Paschy i związanego z nią obrzędu potrząsania.

W przeciwieństwie do tej metody, dzisiejsza praktyka ustalania daty 14 Nisan stosowana przez niektórych bazuje na astronomicznych wyliczeniach pierwszego nowiu po wiosennym porównaniu dnia z nocą. Sposób ten uznawany jest za bliższy regulacjom przewidzianym w Piśmie Świętym, niż wskazana powyżej metoda żydowska. Jako że nie ma wyraźnego zalecenia, aby korygować tę datę w przypadku, gdy wypada ona wczesną wiosną, oznacza to, że nie koliduje ona ze starożytnym zwyczajem. Jednakże nie można uznać jej za rzeczywiście „biblijną” metodę, ponieważ nigdzie w Piśmie Świętym nie jest wspomniany nów w odniesieniu do porównania dnia z nocą. Z drugiej jednak strony, Pismo Święte wyraźnie wspomina o potrząsaniu pierwocinami żniwa w odniesieniu do ceremonii Paschy. To powiązanie jest w zasadzie jedyną biblijną podstawą dla potwierdzenia pory roku, ponieważ wiosenne porównanie dnia z nocą nie jest wymienione. Pominięcie tego związku zapewne byłoby pogwałceniem pierwotnego zalecenia, które z kolei jest wyraźnym symbolem zmartwychwstania Chrystusa w dniu 16 Nisan w 33 roku naszej ery. Inaczej mówiąc, pominięcie tej okoliczności w poważny sposób podważyłoby biblijne wsparcie dla określania czasu obchodzenia Paschy.

## Wartość żydowskiego kalendarza

W tym miejscu warto wspomnieć wkład jaki wnosi do niniejszego tematu nowoczesny żydowski kalendarz. Jest on skonstruowany na zasadzie dziewiętnastoletniego cyklu, w którym w tych latach, gdzie Pascha przypadałaby zbyt wcześnie aby można było mówić o zbiorach zbóż (trzeci, ósmy, jedenasty i dziewiętnasty rok), święto jest automatycznie opóźniane przez dodanie miesiąca V-Adar. W ten sposób, kalendarz ten bez udziału człowieka reguluje terminowość świąt i ustanawia pewien przewidywalny standard określania dat.

Żydowski kalendarz używany dzisiaj określany jest jako „nowożytny” w odróżnieniu od „starożytnego”, który korzeniami sięgał jeszcze czasów Starego Testamentu. Jednakże warto zauważyć, że ten „nowożytny” kalendarz był już w użyciu we wczesnych wiekach ery chrześcijańskiej. Początkowo zasady rządzące tym kalendarzem utrzymywane były w tajemnicy, aby utrzymać zależność rozproszonych plemion od pewnej hierarchii. Jednakże w roku 359 n.e. zasady te zostały ostatecznie opublikowane przez Rabbiego Hillela II, a tym samym stały się wiadome znane wszystkim Żydom żyjącym w rozproszeniu. Tym samym możliwie stało się obliczenie kalendarza na wiele stuleci naprzód, co usunęło wszelkie wątpliwości w zakresie występowania świąt.

Dlatego też uważamy, że dla Chrześcijan nadal korzystne jest opieranie daty Pamiątki na wyliczeniach kalendarza żydowskiego. Zwyczaj ten jest bowiem najbliższy zwyczajom panującym w dawnym Izraelu. Wykorzystanie tego kalendarza pomaga w zachowaniu jednolitej daty i pozwala uniknąć potrzeby dokonywania niezależnych wyliczeń. Kalendarz ten jest również powszechnie dostępny. Wszystko to jednak prowadzi do jednego, zasadniczego pytania: czy jest nadal właściwe dla nas, Chrześcijan, aby uznawać żydowski kalendarz i żydowski autorytet w celu obliczania daty Pamiątki?

Szukając kierownictwa w jakiegokolwiek sprawie, dobrze jest zawsze spoglądać na przykład i nauczanie naszego Pana. Podobnie i w tym przypadku, uważamy, że jego słowa i czyny dają bezpośrednią odpowiedź na nasze pytanie. Jezus dał temu wyraz gdy uznał za słuszne przyjąć interpretacje tych, którzy zasiadali na mównicy mojszowej, o ile wykładnia

ta nie sprzeciwiała się z prawdą. Jezus tak bowiem powiedział o Faryzeuszach i uczonych w piśmie: „Wszystko więc, cokolwiek by wam powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, ale według uczynków ich nie postępujcie; mówią bowiem, ale nie czynią” (Mat. 23:3). Jego naśladowcy nie mieli bowiem naśladować przykładu tych ludzi w praktykowaniu religii na pokaz i hipokryzji.

Układanie i dokonywanie poprawek w żydowskim kalendarzu, a zwłaszcza w materii wszelkich świąt, znajdowały się w gestii tych właśnie ludzi. Jezus nie sprzeciwiał się przyjmowaniu ich stanowiska w takich kwestiach. Tym samym, rozsądnym rozwiązaniem wydaje się przyjęcie dat ustalonych na podstawie kalendarza żydowskiego jeżeli chodzi o termin Pamiątki. Zachowanie takie zdaje się być zgodne z podejściem naszego Pana: nie chodzi tu bowiem o podporządkowanie się, lecz o uznanie wygody i użyteczności takiego rozwiązania, zgodnie z Bożym zaleceniem.

### **Data Pamiątki a data Paschy.**

Mimo iż korzystamy z żydowskiego kalendarza dla obliczania daty Pamiątki i 14 Nisan, może być pewnym zaskoczeniem odkrycie, że Pamiątka przypada konsekwentnie na dwa dni przed oficjalną datą Paschy. Dla przykładu, tegoroczna Pascha przypada w dniu 24 kwietnia zgodnie ze wskazaniem żydowskiego kalendarza, lecz Pamiątka obchodzona będzie w piątek wieczorem, 22 kwietnia.

Określenie „Pascha” używane jest dla określenia wydarzeń albo z dnia 14 Nisan, kiedy to zabijany był baranek, albo 15 Nisan, kiedy zaczynało się święto. W czasach nowożytnych Żydzi nie zabijają już baranka, wobec czego mniejszy nacisk kładzie się na dzień 14 Nisan i współczesny kalendarz żydowski nie wiąże już żadnego znaczenia z tą datą. Obecnie nacisk kładzie się na dzień 15 Nisan, który obchodzony jest jako dzień świąteczny upamiętniający wyjście z niewoli egipskiej. Dlatego właśnie kalendarz żydowski określa dzień 15 Nisan jako „Paschę” (większą część dnia, lecz nie jego właściwy początek). Dniem poprzedzającym dzisiejsze święto żydowskie jest dzień 14 Nisan i to właśnie on jest przedmiotem naszego zainteresowania.

Co więcej, biorąc pod uwagę fakt, że żydowski dzień rozpoczyna się o godzinie 18 wieczorem, 14 Nisan zaczyna się właściwie w dniu oznaczonym jako 13 Nisan w kalendarzu żydowskim. Po godzinie 18 dnia oznaczonego jako 13 Nisan nadchodzi właściwy czas na

obchodzenie Pamiątki. Tym samym, data Pamiątki zawsze wypada na dwa dni przed datą żydowskiej Paschy oficjalnie opublikowaną w kalendarzu (15 Nisan).

Ciekawostką jest okoliczność, że data Pamiątki nigdy nie wypada w poniedziałek, środę lub sobotę. Wynika to z faktu istnienia specjalnych regulacji które wykluczają możliwość obchodzenia Paschy (15 Nisan) w pewne dni. Istnieje ścisły związek pomiędzy świętem Paschy (15 Nisan) a pierwszym dniem roku (1 Tishri), który wynosi dokładnie 163 dni. Jest to wynik umiejscowienia w czasie świąt Yom Kippur (10 Tishri) i Roshana Rabba (21 Tishri): wymaga się, aby to pierwsze święto nigdy nie przypadło na dzień poprzedzający lub następujący po zwykłym Sabacie (gdyż tego wynikiem byłyby dwa następujące po sobie dni zupełnego odpoczynku, co zakłóciłoby tryb przygotowywania posiłków), zaś to drugie święto nigdy nie może przypadać na sobotę (co skutkowało by pogwałceniem Sabatu poprzez fizyczną aktywność związaną z obchodzeniem ceremonii Hoshana).

Aby zapewnić realizację wspomnianych wyżej założeń, żydowski kalendarz wprowadził regulację w wyniku której świąteczny dzień Paschy (15 Nisan) nigdy nie wypada w środę, piątek lub poniedziałek (patrz G. Zinberg, Objawiona Tajemnica Żydowskiego Kalendarza, str. 41,42). Oznacza to, że dzień 13 Nisan nigdy nie będzie przypadł w poniedziałek, środę lub sobotę. Tym samym, Pamiątka obchodzona w dniu zaznaczonym w żydowskim kalendarzu jako 13 Nisan (i który staje się 14 Nisan po godzinie 18) nigdy nie przypada w wymienione wyżej dni.

### **Zakończenie**

Dobrze jest mieć zawsze na uwadze biblijną radę „niechaj każdy pozostanie przy swoim zdaniu” (Rzym. 14:5). Jakże piękną byłaby wizja, w której wszyscy doceniający Pamiątkę mogli osiągnąć porozumienie co do jednej daty dla jej właściwego obchodzenia. Mimo to, w tych latach gdy niezwykle trudno jest poświęconym Chrześcijanom tak czynić, wierzymy iż to stan serca wszystkich biorących do swych rąk symbole ciała i krwi jest rzeczą najważniejszą. Jedność ducha wszystkich członków ciała Chrystusowego, ich udział w Pamiętce poprzez wnikliwe badanie własnego serca i ocenianie własnej społeczności z Panem, karmienie się duchowymi prawdami przedstawionymi w tej uroczystej ceremonii z pewnością przeważają na kwestia wyboru daty.



## Przewidywane daty Pamiątki w następnych trzydziestu latach

(na podstawie 13 Nisan w kalendarzu żydowskim\*)

2005 Kwiecień 22 Piątek	2020 Kwiecień 7 Wtorek
2006 Kwiecień 11 Wtorek	2021 Marzec 26 Piątek
2007 Kwiecień 1 Niedziela	2022 Kwiecień 14 Czwartek
2008 Kwiecień 18 Piątek	2023 Kwiecień 4 Wtorek
2009 Kwiecień 7 Wtorek	2024 Kwiecień 21 Niedziela
2010 Marzec 28 Niedziela	2025 Kwiecień 11 Piątek
2011 Kwiecień 17 Niedziela	2026 Marzec 31 Wtorek
2012 Kwiecień 5 Czwartek	2027 Kwiecień 20 Wtorek
2013 Marzec 24 Niedziela	2028 Kwiecień 9 Niedziela
2014 Kwiecień 13 Niedziela	2029 Marzec 29 Czwartek
2015 Kwiecień 2 Czwartek	2030 Kwiecień 16 Wtorek
2016 Kwiecień 21 Czwartek	2031 Kwiecień 6 Niedziela
2017 Kwiecień 9 Niedziela	2032 Marzec 25 Czwartek
2018 Marzec 29 Czwartek	2033 Kwiecień 12 Wtorek
2019 Kwiecień 18 Czwartek	2034 Kwiecień 2 Niedziela

\* Za punkt odniesienia przyjęto dzień 13 Nisan, ponieważ jest to data w której obchodzona jest Pamiątka. O godzinie 18:00 tego kalendarzowego dnia zaczyna się dzień 14 Nisan, zaś wkrótce potem ma miejsce Pamiątka.

**K**to uwierzył wieści naszej, a ramię Pana komu się objawiło?

Wyrósł bowiem przed nim jako latorośl i jako korzeń z suchej ziemi. Nie miał postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy, i nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać.

Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego.

Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony.

Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni.

Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich.

Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust.

Z więzienia i sądu zabrano go, a któż o jego losie pomyślał? Wyrwano go bowiem z krainy żyjących, za występki mojego ludu śmiertelnie został zraniony.

I wyznaczono mu grób wśród bezbożnych i wśród złoczyńców jego mogiłę, chociaż bezprawia nie popełnił ani nie było fałszu na jego ustach.

Ale to Panu upodobało się utraścić go cierpieniem. Gdy złoży swoje życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez niego wola Pana się spełni.

Za mękę swojej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci. Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie.

Dlatego dam mu dział wśród wielkich i z mocarzami będzie dzielił łupy za to, że ofiarował na śmierć swoją duszę i do przestępców był zaliczony.

On to poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami.

